Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 231 | Kraków, niedziela 7 października 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

Większość a odpowiedzialność rządu

Wynurzenia premjera Dra Bartla

Poraz pierwszy spotykamy się z **oficjalną enuncjacją rządu w sprawie zmiany ustroju państwa.** Dotychczas bowiem rząd oficjalnie nie zajął stanowiska wobec jakiegoś tuzina proponowanych zmian, pozostawiając inicjatywę swej partji i zastrzegając sobie swe ustosunkowanie się wtedy, gdy sprawa stanie się aktualną, tj. gdy wejdzie pod obrady Sejmu. **Z tej rezerwy wyszedł obecnie rząd w osobie swego premjera.** Stało się to w ten sposób, że p. premjer **Bartel** w wywiadzie udzielonym „Kurjerowi Wileńskiemu" dał pogląd na dwa esencjonalne punkta, wymagające jego zdaniem zmiany. Są to: **powołanie rządu przez czy na podłożu większości sejmowej i odpowiedzialność rządu przed tą większością.**

Wobec pierwszego punktu p. Bartel zachowuje się **negatywnie.** Uważa on, że **nie** większość sejmowa powinna mieć wpływ na powołanie rządu, lecz powinno to być prerogatywą **prezydenta Rzeczypospolitej.** Na drugi punkt, tj. na odpowiedzialność rządu wobec parlamentu p. Bartel się **zgadza** pod warunkiem spełnienia pierwszego punktu, tj. niepowoływania rządu z inicjatywy większości. P. premjer widzi bowiem w tych dwóch zbiegających się ze sobą rzeczach sprzeczność. Sądzi on, że rząd powołany z łona większości i z jej inicjatywy, nie może być przed tąsamą większością odpowiedzialny, gdyż takie zespolenie dwóch funkcyj nie jest zgodne z zasadą, na którą zresztą się zgadza, kontroli rządu przez parlament.

Mamy więc jasne postawienie kwestji co do jednej z proponowanych dotąd zmian konstytucji, mianowicie powoływanie rządu przez głowę państwa bez i ponad głową parlamentu. Jest to połowa przepisu obowiązującego wedle konstytucji Stanów Zjednoczonych, gdzie prezydent sam mianuje rząd i gdzie ten rząd nie jest odpowiedzialny przed parlamentem (Kongresem), tylko przed samym prezydentem. Dla nas p. Bartel robi więc ustępstwo: odbierając parlamentowi prawo wpływania na mianowanie rządu, zostawia mu przynajmniej wpływ na rząd sam, — wpływ wyrażający się w odpowiedzialności rządu.

My tej sprzeczności między powoływaniem rządu — powiedzmy wprost — wedle życzenia większości a odpowiedzialnością rządu przed tą większością nie widzimy. Gdyby taka sprzeczność rzeczywiście istniała, mogłaby powołać się na dobre wzory uchodzące za pierwszorzędne powagi: na konstytucje angielską i francuską ze starych i na niemiecką z nowych.

W Anglji rząd powoływany jest z reguły z łona większości. Raz jeden tylko — był to rząd partji pracy — powołano rząd mniejszościowy, to też los jego prędko się rozstrzygnął: po kilku miesiącach dzięki chwilowej konstelacji konserwatywno-liberalnej rząd MacDonalda upadł. W Anglji rząd nie jest niczem innem, jak emanacją większości: ministrami stają się przywódcy większości, która przez tych swych mężów zaufania rządzi. Rzecz jasna, że rząd ten jest przed większością, t. j. przed swą partją odpowiedzialny tylko w teorji, gdyż w praktyce rząd ten bez zgody swej większości nic nie zrobi, niema więc powodu do pociągania go do odpowiedzialności za działalność wbrew większości.

We Francji prezydent powołuje rząd tylko i wyłącznie na podstawie istniejącej w Izbie większości. Ta większość, nieraz przypadkowa, uchwala rządowi wotum nieufności i wówczas prezydent ma obowiązek — nie ustawowy, ale zwyczajowy, nigdy nie łamany — powierzyć głowie tej większości misję utworzenia rządu. Odpowiedzialność takiego rządu przed tą większością jest rzeczą naturalną i widzimy to na obecnym rządzie Poincarego, który trzyma się już trzeci rok — niezwykły we Francji wypadek — dzięki temu, że zawsze udaje mu się osiągnąć wotum zaufania raz takiej, drugi raz innej większości.

W Niemczech konstytucja wejmarska nadała prezydentowi prawo powołania rządu, a równocześnie postanowiła, że rząd w całości, czy poszczególny minister, któremu parlament uchwalił wotum nieufności, **musi natychmiast ustąpić.** W praktyce widzimy tam, że nawet Hindenburg, który z pewnością nie jest przyjacielem ani centrum ani socjalistów, powołuje rządy tylko większościowe, a do tych większości wchodzi raz centrum samo, raz centrum z socjalistami jak obecnie. Hindenburg nie próbuje nawet powołać rządu wbrew większości, gdyż wie, że rząd taki nie utrzyma się ani przez 24 godzin.

Chodzi o to, czy Polska ma dla swego ustroju brać wzory z istniejących już starych urządzeń demokratycznych, czy też stwarzać wyjątki, robić eksperymenty w tę czy tamtą stronę. Niewątpliwie byłoby to wygodnem dla pewnego kierunku, gdyby rząd nie był zależny od Sejmu, gdyby ministrowie mogli lekceważyć jego uchwały, gdyż czuliby, że nie jemu zawdzięczają swe teki — wszystko to jest możliwe, ale **sprzeczności między powoływaniem rządu i odpowiedzialnością rządu przez tensam i przed tymsamym czynnikiem niema, a konstruowanie takiej sprzeczności jest sztuczne, jest grą słów.**

P. Bartel wyraził się też, że osobiście jest zwolennikiem systemu kanclerskiego, tj. większego niż obecnie wpływu premjera (niechby się nazywał kanclerzem) na rząd przez to, że miałby on większy wpływ na powoływanie ministrów i ci byliby mu w pewnym stopniu podlegli. System taki istniał w **cesarskich Niemczech**, gdzie kanclerz był jedynym ministrem, inni zaś kierownicy resortów byli tylko jemu podległymi sekretarzami stanu. Takie postanowienie jednak weszło do ówczesnej konstytucji niemieckiej tylko jako **specjalnie przykrojone dla Bismarka**, który jako twórca zjednoczonych Niemiec chciał zatrzymać rządy wyłącznie w swych rękach.

Czy są obecnie tacy Bismarkowie, którym możnaby powierzyć taką pełnię władzy i czy — co jest jeszcze ważniejsze — podołaliby takiemu zadaniu? **Można naśladować Bismarka w jego lekceważeniu dziennikarzy, ale nie wszyscy jego naśladowcy mają jego zdolności i jego — dla Niemiec bądź co bądź olbrzymie — zasługi...**

Rozumiemy intencje, któremi p. Bartel kieruje się, wypowiadając powyżej naszkicowane poglądy na zmianę ustroju. Rząd, który chce mieć wolną rękę **przeciw** Sejmowi, nie czuje się dobrze w tym rozmachu, gdy temu Sejmowi zawdzięcza swe istnienie. Wprawdzie wdzięczność itp. rzeczy w polityce nie grają roli, są jednak pewne uczucia, którym i polityk nie może się oprzeć... A do tych uczuć należy rzeczywista i czy tylko we własnej wyobraźni istniejąca wyższość pewnych ludzi nad instytucją, która przecież tylko — gada...

Dzień Młodzieży

W niedzielę 7 bm. jako w „Dniu Młodzieży Robotniczej" odbędą się staraniem sekretarjatu okręgowego TUR w Krakowie, następujące **zgromadzenia młodzieży na prowincji:**

Brzeszcze: o godzinie 10 przedpołudniem — referuje tow. Wł. Malinowski;

Chrzanów: o godzinie 4 popołudniu w Strażnicy — referuje tow. Z. Gross;

Czatkowice: o godzinie 3 popołudniu, w sali Rady gminnej — referuje tow. Stanisław Nytkowski;

Jaworzno: o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego — referuje tow. F. Gross;

Krzeszowice: o godzinie 9 rano konferencja partyjna, o godzinie 11 przedpołudniem zgromadzenie w sali Rady gminnej — referent z Rady Wojewódzkiej PPS;

Niepołomice: o godzinie 4 popołudniu — referuje tow. J. Topiński;

Wieliczka: o godzinie 10 przedpołudniem w sali Rady gminnej zgromadzenie publiczne — referują tow. dr. Szumski i Wolicki, oraz o godzinie 4 popołudniu w Domu Robotniczym zgromadzenie młodzieży — referują tow. Wolicki, dr. Szumski i R. Szymański.

W zgromadzeniach powinni wziąć udział wszyscy miejscowi towarzysze, **kładąc główny nacisk na masowy udział młodzieży robotniczej.**

Sekretarjat okręgowy TUR w Krakowie.

Sądy pracy

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowuje wespół z ministerstwem sprawiedliwości przepisy o organizacji sądów pracy. **Już w listopadzie powstaną w stolicy dwa sądy pracy.** W skład sądów wchodzić będą przewodniczący i ich zastępcy oraz 120 ławników. W najbliższym czasie powstaną sądy pracy w Łodzi, Bielsku, Sosnowcu i w Dąbrowie. **W Krakowie, Lwowie i Bielsku przekształcone zostaną na sądy pracy dawne austrjackie sądy przemysłowe.** W miastach o dominującej gałęzi jednego przemysłu skład ławników będzie jednolity i wyniesie około 60 osób. Organizacja sądów pracy zakończona ma być do dnia 1 kwietnia 1929 roku. Na urządzenie sądów pracy przewidział tegoroczny budżet 330.000 złotych.

Międzynarodowe Biuro Pracy w Warszawie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 października.

Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy, ciało, kierujące tą wielką instytucją międzynarodowej współpracy na terenie gospodarczo społecznym, zebrała się dzisiaj na swą 42 sesję w stolicy Polski. Gościmy przedstawicieli organizacji, skupiającej 54 państwa i odgrywającej coraz to zwiększającą się rolę w życiu międzynarodowem i w stosunkach społecznych świata.

Międzynarodowe Biuro Pracy powstało jako cząstka autonomiczna Ligi narodów na podstawie części XIII Traktatu Wersalskiego, poświęconej sprawie utrwalenia pokoju za pomocą uregulowania w skali międzynarodowej stosunków społecznych. MPB narodziło się w wyniku wielkiej wojny w chwili, kiedy hasło wolności i pokoju rozbrzmiewało jeszcze bardzo głośno po całej kuli ziemskiej i musiało być brane pod uwagę nawet przez najbardziej cynicznych mężów stanu.

Liga narodów powołana została do służby dla pokoju politycznego. MBP, dziecię Ligi narodów, służyć ma pokojowi społecznemu. Dzięki doskonałej organizacji i wytrawnemu kierownictwu spoczywającemu od lat w zaufania godnych dłoniach, twórcy i dyrektora Biura **Alberta Thomasa**, i dzięki poparciu zorganizowanych mas robotniczych najbardziej uprzemysłowionych krajów, **MBP** nietylko stawiło skutecznie czoło powrotnej fali reakcji powojennej i zamachom przeciwko jego istnieniu, lecz zdołało utrwalić swój żywot, nakazać dla siebie szacunek i posłuch powszechny.

Naczelnym organem Biura jest doroczna **Międzynarodowa Konferencja Pracy**, która uchwala projekty międzynarodowych konwencyj i zaleceń. **Rada administracyjna Biura** kieruje pracami Biura i kontroluje je. Biuro samo, z dyrektorem na czele, jest organem wykonawczym i konferencji i Rady.

Rada administracyjna jest dziś gościem państwa polskiego. Będziemy świadkami licznych powitań. Usłyszymy wiele pięknych przemówień pod adresem gości i samego Biura. Jeżeli jednak spojrzymy na listę postępu ratyfikacji konwencyj międzynarodowych, to przekonamy się, — że Polska jest wprawdzie dość silnie zaawansowana w tabeli, ale najważniejsza konwencja waszyngtońska **o ośmiogodzinnym dniu pracy** — czeka jeszcze ratyfikacji. Nasze ustawodawstwo wewnętrzne wyprzedza nawet tę konwencję, tembardziej więc należało pośpieszyć z jej ratyfikacją. Rząd nie przedkłada jednak projektów ustaw ratyfikacyjnych i wrogowie ośmiogodzinnego dnia pracy żyją nadzieją, że przecież uda się obalić tę nienawistną ustawę.

Uderzającą rzeczą w tej tabeli jest to, że, jeżeli chodzi o Polskę, tempo ratyfikacji zostało gwałtownie zwolnione, od 1925—1926 roku, aczkolwiek uchwalone zostały przez konferencje tak niezmiernie ważne konwencje, jak o pracy nocnej w piekarniach, o ubezpieczeniu chorobowem w przemyśle i w rolnictwie. Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że z dawnych umów nie ratyfikowaliśmy tak doniosłych w naszych warunkach konwencji o połogu i o zakazie pracy nocnej kobiet.

Czy szybkie przedłożenie izbom ustawodawczym tych konwencyj do ratyfikacji nie byłoby najwłaściwszem powitaniem Rady ze strony państwa polskiego?

Jeżeli chodzi o masy pracujące polskie, to o szczerości ich sympatji do Biura nikt wątpić nie może. Pomoc Biura w zdobyciu praw społecznych dla robotnika polskiego, jest bardzo cenna. Członkowie Biura przekonają się na miejscu o warunkach życia ludności pracującej w Polsce. Zainteresują się strajkiem łódzkim i grożącym strajkiem górników. Doniosłość regulowania warunków społecznych w skali międzynarodowej żywiej sobie uprzytomnią, szczególnie członkowie nie robotnicy Rady.

Witamy tedy Radę w nadziei, że jej obrady warszawskie znaczyć będą dalszy postęp w pracach Biura. Ze szczególną radością witamy sześciu towarzyszów, przedstawicieli świata robotniczego, którzy niech czerpią podnietę swej pracy w dążeniach i w **życzeniach mas pracujących Polski**.

ALBERT THOMAS U MINISTRA ZALESKIEGO

Minister spraw zagranicznych p. August **Zaleski** przyjął w dniu wczorajszym dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy tow. Alberta Thomasa.

PRZYJAZD DELEGATÓW ROBOTNICZYCH

Wczoraj rano przyjechali do Warszawy delegaci robotników — zastępcy w Radzie administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, tow.: **Baeklund** (Szwecja), **Caballero** (Hiszpanja), **Hueber** (Austrja), **Mertens** (Belgja), **Müller** (Niemcy), **Poulton** (Anglja), **Schürch** (Szwajcarja), **Simpson** (Kanada) **Thoberg** (Szwecja).

Dziś rano przyjechał przewodniczący grupy robotniczej — tow. **Jouhaux** (Francja).

Na dworcu powitali wczoraj miłych gości imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych: tow. **Zdanowski i Retinger.**

O godzinie 10 przedpołudniem goście zagraniczni przybyli do Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża, gdzie oprowadzeni przez naszych towarzyszów, zwiedzili sale i urządzenia gmachu kolejarzy, a następnie byli podejmowani małem śniadaniem w miejscowej restauracji.

O godzinie 2 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie delegatów grupy robotniczej w sali Kas Chorych przy ul. Lwowskiej — i trwało do godziny 5 popołudniu. Robotników polskich reprezentuje w Radzie administracyjnej tow. **Żuławski**.

Następnie tow. **Retinger**, w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zaznajomił gości zagranicznych z historją ruchu zawodowego w Polsce.

Wieczorem Komisja Centralna Związków Zawodowych podejmowała towarzyszów zagranicznych kolacją, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich większych związków zawodowych w Warszawie.

W miłym, serdecznym nastroju upłynął czas na pogawędce.

Tow. **Żuławski** powitał w serdecznych słowach przybyłych imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, następnie przemawiał tow. **Hüber**, najstarszy działacz zawodowy wśród przybyłych delegatów i tow. **Mertens**, który (w zastępstwie przewodniczącego grupy robotniczej tow. Jouhaux) podziękował gorąco towarzyszom polskim za serdeczne przyjęcie.

Czem będzie się zajmowała Rada MBP?

Oświadczenie dyrektora Biura Alberta Thomasa

Dyrektor MBP Albert Thomas przyjął wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym udzielał wyjaśnień w sprawie porządku dziennego rozpoczynającej się dziś 42 sesji Rady zarządzającej Biura.

Tow. Thomas określił zadania i cele Biura oraz technikę działania tej organizacji, poświęconej szerzeniu sprawiedliwości społecznej, która ma służyć za podstawę pokoju światowego.

Rada Administracyjna zbiera się co kwartał dla omówienia bieżących spraw i dla udzielenia wskazówek dyrektorowi Biura.

Przewodniczącym Rady od jej powstania jest Francuz La Fontaine, wielki znawca ustawodawstwa społecznego. Tow. Thomas pięknie i obrazowo skreślił sylwetki wszystkich prawie członków Rady: „grupę robotniczą — nazywają — powiada — silnikiem, motorem Rady, a grupę pracodawców — hamulcem. W każdym samochodzie potrzebne jest i jedno i drugie. Kierowca — dodał żartobliwie — zdając sobie z tego sprawę, chce jednak posiadać całkowitą władzę nad obu temi czynnikami — szczególnie nad hamulcami".

Sesja bieżąca Rady nie zapowiada sensacyjnych obrad. Jest to zwykła sesja październikowa, poświęcona sprawom administracyjnym. Będzie miała przedewszystkiem za zadanie ustalenie ostateczne porządku dziennego zarówno normalnej konferencji pracy w 1929 roku w lipcu, jak i nadzwyczajnej konferencji w sprawach morskich w październiku przyszłego roku. Porządek dzienny tej konferencji morskiej ma być uzupełniony sprawą przymusowego egzaminu dla oficerów w handlowej marynarce dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

Mowa będzie również o porządku dziennym konferencji 1930 roku, kiedy przypada 10-lecie konwencji waszyngtońskiej i kiedy mogą być, według statutu Biura, postawione zadania rewizji tej konwencji.

Pozatem Rada ma rozpatrzeć szereg rezolucyj, uchwalonych na ostatniej konferencji pracy, m. i. rezolucję w sprawie wszechświatowej ankiety o warunkach pracy w przemyśle włókienniczym.

Sprawa 8-godzinnego dnia pracy w skali światowej

Wywiad z p. Fr. Sokalem, delegatem Polski w Radzie MBP

Zwróciliśmy się z okazji Rady M. B. P. do p. ministra Fr. Sokala, polskiego członka Rady o informacje z historii Konwencji Waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy, o sytuacji, w jakiej obecnie ratyfikacja tej konwencji się znajduje, jakoteż o możliwościach pełnego urzeczywistnienia tej konwencji w przyszłości.

P. Sokal udzielił nam następującej odpowiedzi:

— Konwencja Waszyngtońska t. zw. o 8-godzinnym dniu pracy, poczytywana jest ogólnie za najistotniejszą konwencję uchwaloną dotąd przez Międzynarodową Konferencję Pracy. Żadna nie wywołała tylu polemik i tak silnej akcji i przeciwakcji, co właśnie konwencja o czasie pracy.

Projekt Konwencji przyjęto na plenum Konferencji w Waszyngtonie głosami przedstawicieli rządów, pracodawców i robotników niemal jednomyślnie, po długiej i gorącej dyskusji.

Zdawało się, że jeden z głównych postulatów robotniczych — wprowadzenie ustawowego 8-godzinnego dnia pracy, doczekał się ustawowego uregulowania w drodze międzynarodowego układu. Niestety stało się inaczej. Życie gospodarcze odzyskiwało przedwojenne tempo bardzo powoli i stopniowo. Z biegiem czasu wśród pracodawców słabła chęć porozumienia się na tle czasu pracy.

Pod wpływem pracodawców pierwszy wykonał ewolucję wstecz rząd angielski.

Dopiero ostatnie lata przyniosły poważny postęp w kierunku szerszego urzeczywistnienia konwencji. Belgja w 1926 r. ratyfikowała konwencję bezwarunkowo, zaś Francja w 1927 r. przystąpiła do konwencji pod warunkiem ratyfikacji jej również przez Anglję i przez Niemcy.

Polska nie ratyfikowała konwencji o czasie pracy, mimo, że nasza ustawa idzie dalej niż przepisy konwencji Waszyngtońskiej. Stanowisko oporne rządu polskiego opierało się na argumencie, że państwa konkurujące z Polską (prócz Czechosłowacji) konwencji waszyngtońskiej dotąd nie ratyfikowały.

W ostatnich czasach rząd angielski podjął akcję w kierunku przeprowadzenia rewizji konwencji waszyngtońskiej przed terminem w układzie przewidzianym, tj. przed upływem 10 lat jej trwania ale akcja ta nie odniosła skutku.

Jeżeli konwencja nie zostanie ratyfikowana przez Anglję i przez Niemcy, przed 1931 r., musiałoby dojść do rewizji Konwencji. Będzie to w dużej mierze zależne od przedstawicieli klasy robotniczej na Konferencji pracy, którzy jak dotychczas wypowiadali się z całą energją przeciwko usiłowaniom przeprowadzenia rewizji. Ale gdyby nawet do rewizji dojść miało, już zgóry można przewidywać, że podstawowe normy zawarte w konwencji naruszone nie zostaną, gdyż o tem świadczy już dziś stanowisko konserwatywnego rządu angielskiego i niektórych przedstawicieli pracodawców, domagających się li tylko zmian drugorzędnej natury.

Chociaż konwencja o 8-godz. dniu pracy nie została dotąd ratyfikowana przez szereg państw wielkoprzemysłowych, nie pozbawia to jej jednak pewnej wagi. Stanowi ona bowiem normę prawną o wartości trwałej. Istnienie tego rodzaju normy o charakterze międzynarodowym miało niemałe znaczenie w okresie od 1919 r. po dzień dzisiejszy i nie bez podstawy można przypuszczać, iż w braku tej normy utrzymanie zasady 8-godz. dnia pracy w wielu krajach byłoby o wiele trudniejsze, lub zgoła niemożliwe.

Na przykładzie powyższej konwencji nawet nieratyfikowanej przez szereg wielkoprzemysłowych państw możemy ocenić wartość i wpływ międzynarodowych konwencji pracy na kształtowanie się ustawodawstwa pracy w poszczególnych krajach.

Strajki w Indjach i Chinach

Bombay, 5 października (PAT) — Konferencja właścicieli przędzalń z komitetem strajkowym doprowadziła we wszystkich punktach do porozumienia. Praca zostanie podjęta w dniu 6 bm.

Nankin, 5 października (PAT). Pracownicy pocztowi zagrażają strajkiem, popierając żądania strajkujących w Szangaju.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zagadnienie przywozu i wywozu

Starania rządu około poprawy bilansu handlowego zasługują na wielką uwagę. Jest to bowiem bodaj najważniejsze zagadnienie gospodarcze usunąć a przynajmniej zmniejszyć tę bierność bilansu, która w ciągu jednego roku nadszarpnęła zapas walut, a więc główne pokrycie banknotów naszego banku emisyjnego o jaki miljard złotych. Jest to rzecz tembardziej niepokojąca, ileże mimo niewątpliwych usiłowań nie widać znacznego polepszenia.

Chodzi o ujęcie tego zagadnienia w podwójnym sensie: o spotęgowanie wywozu i o zmniejszenie przywozu. Pierwsza rzecz jest naszem zdaniem trudniejsza do wykonania, gdyż trzeba przedewszystkiem zwalczyć uprzedzenia a może co innego naszych miarodajnych przemysłów, które są nastawione na produkcję dla konsumcji wewnętrznej, zaniedbując pracę na wywóz. Ma to pewne usprawiedliwienie w tem, że nasz rynek wewnętrzny, mimo biedy wskutek małych zarobków i drożyzny, jest na tyle pojemny, że potrafi skonsumować znaczną część produkcji tak, że wytwórca bez większych zachodów i często z mniejszem ryzykiem znajduje zbyt na miejscu i dlatego może sobie pozwolić na zaniedbanie wywozu.

Inaczej stoi sprawa przywozu, która jest zasadniczą przyczyną niedomagań bilansu handlowego. Nic w tem nie znajdzie się dziwnego, jeżeli przyjrzymy się, co i w jakich ilościach do nas się przywozi. Jeżeli weźmiemy rok 1927 i kończący się rok 1928, zobaczymy, że w tym roku przywóz pewnych artykułów, przeważnie zbytku, znacznie się powiększył. Obliczenia za 1928 bierzemy w całości na podstawie znanych już zestawień z półrocza. A więc przywieziono w miljonach w

	r. 1927	r. 1928
iutra	12'6 . .	26'6
obuwie	5'6 . .	15'9
szkło i wyroby szklane . . .	4'7 . .	10'—
kosmetyki i pachnidła . . .	5'4 . .	12'—
instrumenty muzyczne . . .	3'6 . .	9'2
samochody	28'2 . .	76'1
odzież, bielizna, galanterja . .	24'2 . .	49'4
wina	4'6 . .	10'6

Widzimy więc, że w niektórych artykułach przywóz w ciągu jednego roku wzrósł o 100 i więcej procent, np. w winie o 150, w samochodach o 250, w kosmetykach o 130% itd. Czy na to nie było rady? Mamy wprawdzie zobowiązania co do win, perfum itd. w traktacie handlowym z Francją, co do owoców z Włochami — czy nie można jednak było postarać się o zmniejszenie kontyngentów, tak dla nas zabójczych?

Pamiętajmy też, że rosnący przywóz nie odbija się niekorzystnie tylko na bilansie handlowym. — Z przemysłu żyje u nas olbrzymia rzesza pracowników fizycznych i umysłowych, z przemysłu skarb państwa czerpie wielkie podatki — każde spotęgowanie przywozu zmniejsza produkcję krajową, czyni bezrobotnemi tysiące rąk, uszczupla dochody państwa, które musi szukać innych źródeł, a czyni to najchętniej na podatkach pośrednich.

Jeden z najbardziej na prawo stojących dzienników polskich, omawiając powyższy stan rzeczy, pisze słusznie: „Robotnik polski nie przechodzi obojętnie wobec sklepów kupieckich naładowanych obcym towarem, gdy jemu dokucza nędza, lub gdy go się skazuje na emigrację, na wysługiwanie się obcym." Takie rzeczywiście są następstwa wybujałego przywozu, który z roku na rok, mimo zarządzeń i zaklinań, dalej rośnie.

A co my przeciwstawiamy temu przywozowi? Rzeczy niewątpliwie pożyteczne, ale w takich gatunkach, że przedstawiają małe wartości i w takich ilościach, że pomału wyczerpujemy swe surowce. Weźmy jako przykład drzewo: za 39 wagonów wywiezionego drzewa otrzymujemy 1000 klg. — jedną dziesiątą część wagonu — perfum. Albo zboże: za 8 wagonów wywiezionego zboża otrzymujemy 1000 kg. perfum, za 7 wagonów węgla otrzymujemy 1000 kg. wina itd. Marnujemy więc nasze surowce za rzeczy, bez których — przynajmniej w tych ilościach — moglibyśmy się obejść, a potem skarżymy się, że zagranica nas wyzyskuje, że nie możemy własnego przemysłu postawić na należącej mu się stopie itd.

To są zagadnienia, którym potrzeba poświęcić szczególną uwagę, więcej niż zapowiadają i głoszą, jeżeli mamy uniknąć katastrofy. Dziś nikt już tych zagadnień nie traktuje tak lekko, jak to z pewnej strony robiono jeszcze w styczniu b. r. Powaga położenia nawróciła tych, którzy w deficycie handlowym nie widzieli klęski.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

W obronie obywateli polskich

Polska polityka gospodarcza z wielką konsekwencją stoi na stanowisku „samowystarczalności". Czysto logicznie biorąc, jest to polityka racjonalna. Zamykamy granice dla produktów zagranicznych, wyrabiamy wszystko sami w kraju, a bez tego, czego sami zrobić nie potrafimy, obchodzimy się.

W dziedzinie wywozu natomiast działać będziemy bez wszelkich ograniczeń, w ten sposób uzyskamy zupełnie wyjątkowy bilans handlowy, aktywny nad wszelką miarę. **W rzeczywistości sprawy zupełnie inaczej wyglądają.**

Mimo ograniczenia przywozu kontyngentami, — mimo tragikomicznie wysokie cła, mimo wywozu surowców ze szkodą gospodarstwa krajowego, **deficyt bilansu handlowego** rośnie, i w tym roku prawdopodobnie dojdzie do **miljarda złotych.**

Były czasy, gdy ratunek finansowy rząd widział **w uniemożliwieniu wyjazdu obywateli polskich za granicę.** Teoretycznie tendencja ta panuje nadal, ale tego roku cały szereg ministrów przepędził wywczasy letnie zagranicą, wywożąc tam znaczne kwoty. Być może, że w przyszłym roku i reszta **obywateli będzie mogła zapoznać się z krajami obcemi.**

Teraz rząd prowadzi **walkę z lecznictwem,** zakazując przywozu zagranicznych środków leczniczych, chcąc zniewolić do używania wyrobów krajowych. Bardzo często lekarstwa zagraniczne, — dzięki doskonałości wytworów specjalnych fabryk, **nie dadzą się zastąpić wytworami krajowemi.** Natomiast ceny krajowych lekarstw są kilkakrotnie wyższe od cen lepszych leków zagranicznych.

Lekarze nie robią z tego stanu rzeczy tajemnicy i radzą pacjentom używania marek zagranicznych, które mimo wszystkie utrudnienia w kraju dostać można.

Dlaczegożby nie, skoro innym wolno całą kosztowną kurację odbywać zagranicą.

Skandaliczne, horendalne zyski krajowych wytwórni lekarskich nie leżą w interesie publicznym, a przymus kupowania gorszych lekarstw po znacznie droższych cenach, dokonany na chorych, jest **wielką szkodą wyrządzoną społeczeństwu.**

Oto mały przykład: Hamburska fabryka Bayersdorf wyrabia znakomity plaster na rany, stanowiący zupełny opatrunek nazywa je „Hansaplast". Tego plastru w Polsce dostać nie można, a wytwarza go wytwórnia specyfików Bayersdorfa „Pubeko" w Katowicach. W jednej z pierwszych aptek Berlina, historycznej „polskiej" aptece przy Friedrichstrasse, 10 cm kwadr. „Hansaplastu" kosztuje 6 groszy (3 fenigi), w aptekach polskich ten sam „Hansaplast" katowicki kosztuje 20 groszy.

Podobnie, a często gorzej, jest z innemi środkami leczniczemi. Jeżeli wytwórczość lekarstw w Polsce wymaga ochrony, idącej aż do wykluczenia z używania lekarstw, uznanych przez cały świat i przez stworzenie monopolu dla fabryk krajowych, to dwa warunki muszą tą metodę ograniczyć:

1) **Lekarstwa monopolowe krajowe muszą w zupełności równe być co do siły leczniczej lekarstwom zagranicznym.**

2) **Cena lekarstwa krajowego nie może być wyższą, aniżeli cena tego samego lekarstwa w innych krajach.**

Kieszenie fabrykantów lekarstw i aptekarzy krajowych nie przedstawiają wyższego interesu, aniżeli **możność chorych zaopatrzenia się w lekarstwa** i w normalnych warunkach bardzo drogie.

ARKADJUSZ AWERCZENKO

W dziecinnym pokoju

(Przekład Haliny Pilichowskiej)

—o—

Wieczór. Godzina ósma. W opustoszałym dziecinnym pokoju radośnie trzeszczy ogień w piecu, na stole płonie lampa, ocieniona zielonym abażurem. W kręgu światła znajduje się część zawalanego atramentem odrapanego stołu, stosy książek i zeszytów, otwarty piórnik, zapchany wszelaką drogocenną zbieraniną: kawałkiem laku, zwiniętemi wskutek ciepła w rurkę zagranicznemi markami...

Okrągły zegar na ścianie szerokiem zacnem obliczem rozpłynął się w uśmiechu i rezolutnie, choć nikt go nie słucha — odmierza, wciąż odmierza sekundy.

Z trzaskiem rozwarły się drzwi i chłopak dziesięcioletni — Borja Skobcow — wpadł do dziecinnego w czapce, z paltem zarzuconem na ramiona i skórzanym tornistrem na plecach...

Podszedł do łóżka, obrócił się do niego tyłem i jednym błyskawicznym ruchem zrzucił wszystko odrazu: czapkę, palto i tornister.

Był to sposób bardzo trudny, lecz wspaniały: oto człowiek jest ubrany — trach! — w mig jest rozebrany.

Niania jednakże była przeciwniczką tego „wspaniałego" sposobu.

Nie zdążył jeszcze Boria ogrzać przy wesołym piecyku zmarzniętych rąk, gdy znów otworzyły się drzwi — i weszła siostrzyczka — w szubce, futrzanej czapeczce i z łyżwami w rękach, błyszcząc różowemi policzkami, szaremi oczyma, złotemi włosami.

— Ślizgałaś się? — spytał Borja.

— Tak.

— Widzisz, nic się przede mną nie ukryje. Są jakie nowiny?

— Jeszcze jakie. Na lekcji historji powiedziałam: „Macedon Aleksanderski", a potem dano mi nową zagadkę — cudowna, cudowna!

— No, jaką? — pobłażliwie napozór spytał Borja, umierając w duszy ze strachu przed grożącą mu hańbą: a nuż nie zgadnie?

— Słuchaj. Na jeziorze było sto kaczek. Myśliwy strzelił i trzydzieści kaczek zabił na amen. Ile pozostało?

— Głupia zagadka! siedemdziesiąt kaczek pozostało.

— Figa! Nie zgadłeś. Ani jednej kaczki.

— A to dlaczego?

— Dlatego, że żywe kaczki odleciały.

— To jeszcze nie dowód — z energią tonącego, chwytającego się brzytwy, zaprotestował Boria. — Różnie bywa... Może część kaczek była głucha i wcale nie słyszała wystrzału — skąd możesz wiedzieć?

— A czy kaczki bywają głuche?

— Moc. Jadłem nawet. Wogóle — to jest zadanie z nieokreślonem rozwiązaniem. A ja dziś także słyszałem nadzwyczajną zagadkę: szedł żołnierz, niósł w koszyku setkę jaj. A dno *) wypadło. Ile jaj pozostało w koszyku?

Marusia całą duszą przeczuwała jakiś podstęp, lecz absolutnie nie mogła domyśleć się na czem polegał. A odpowiedź — taką prostą i kategoryczną miała tuż - tuż na języczku.

— No, cóż powiesz? Było sto jaj w koszyku. A dno (odno — jedno) wypadło — no? Ile zostało w koszyku?

— Dziewięćdziesiąt dziewięć!

— Głupia! Jeśli dno wypadło — nic nie zostało w koszyku.

— Tyle razy mówiła ci już mamusia, że nie wolno mnie wyzywać.

— A widzisz, nie zgadłaś.

— Wcale nie chciałam zgadywać... Nie mam nic pilniejszego.. Moja zagadka była poetyczna: myśliwy, kaczuszki, a w twojej jakiś żołnierz, jakieś jaja — fe!

— A może twój myśliwy był właśnie żołnierzem, i twoje kaczki znosiły jaja!... Stałaś się okropnie zarozumiała. No, a teraz opowiadaj, czy były po drodze jakie przygody?

— Ach, braciszku, i jaka przygoda (oboje, oglądając się trwożnie, przysunęli się do siebie). Rozumiesz, ledwom wyszła z ślizgawki i z Nikołajewskiej zboczyłam na Krzywą — nagle dwaj panowie w płaszczach przecinają mi drogę. Jeden powiada do drugiego: „Hrabio, dziś u mej znajomej, księżny, odbędą się chrzciny jej syna i zbierze się wiele arystokracji. Musimy wykraść dzieciaka i oddać na wychowanie leśniczemu..." A drugi demonicznie roześmiał się i powiedział: „Pozostaw to już mnie, baronie" i, wyciągnąwszy szablę, ciął nią tego pierwszego, barona...

— No... a co ty na to?

— Przelękłam się i uciekłam.

— Fujara! Potrzeba było udzielić pierwszej pomocy rannemu. Możeby przed śmiercią wyjawił

*) Gra słów: a dno — „adno" (= jedno).

Dr Józef Dietl

Kraków obchodzi pięćdziesiątą rocznicę śmierci dra Józefa Dietla, swego pierwszego autonomicznego prezydenta miasta.

Znakomity ten Polak pochodził z austrjackiej rodziny oficersko - urzędniczej, narodowości niemieckiej. Austrja za czasów przedkonstytucyjnych nasyłała do Galicji urzędników celem germanizacji kraju; rodziny tych urzędników jednakowoż polonizowały się częstokroć już w drugiem pokoleniu i nieraz synowie ich wyrastali na gorących patrjotów polskich. Tak było z Dietlem, tak było z jego kuzynem Władysławem Szajnochą, znakomitym historykiem, z rewolucjonistą Julianem Goslarem, męczennikiem sprawy niepodległości, tudzież z wielu innymi.

Urodzony w Podbużu w powiecie drohobyckim 24 stycznia 1804, Józef Dietl przebył lata szkolne w Samborze, Tarnowie i Nowym Sączu, studja medyczne rozpoczął na uniwersytecie lwowskim i odbył je następnie w Wiedniu, gdzie się doktoryzował w r. 1829. W Wiedniu praktykował jako lekarz przez lat dwadzieścia. W tym okresie zdobył sobie nietylko sławę znakomitego lekarza, ale zarazem położył epokowe zasługi naukowe na polu medycyny. Jego badania i ich wyniki pchnęły wiedzę lekarską na nowe tory, uprzątnęły wiele zastarzałych przesądów i przyczyniły się do zapoczątkowania medycyny nowoczesnej. Rozprawę jego, napisaną po niemiecku i wydaną w r. 1845, o praktycznych spostrzeżeniach wedle wyników leczenia w kasie chorych dzielnicy Wieden, gdzie był lekarzem miejskim, dotąd nazywają Niemcy „manifestem" wiedeńskiej szkoły lekarskiej. — W słynnej tej rozprawie wygłosił Dietl z właściwym sobie zapałem i uzasadnił programowy pogląd, że medycyna jest nauką ścisłą, wymagającą wielkiej wiedzy, w której właśnie leży siła lekarza, ale w gruncie rzeczy leczyć może tylko natura. Przełomowe znaczenie miała jego naukowa rozprawa z r. 1849 przeciw puszczaniu krwi przy zapaleniach płuc; dzięki Dietlowi metoda puszczania krwi przy wielu chorobach ostrych, uświęcona wielowiekową tradycją, została zaniechana.

Wśród zdobyczy naukowych Dietla na polu medycyny nie najmniejszy tytuł do sławy stanowi też ta jego zasługa, że obalił tysiącletni, zabobonny i szkodliwy przesąd o kołtunie (plica polonica).

W r. 1851 został dr. Dietl powołany na profesora chorób wewnętrznych i dyrektora kliniki lekarskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tu znalazł on najwłaściwsze dla siebie pole działania. Odtąd ogłaszał swe prace naukowe po polsku, między niemi swoje sławne „Aforyzmy kliniczne". Niespożyte zasługi położył około zdrojowisk polskich, w szczególności Szczawnicy i Krynicy, stając się zarazem „ojcem balneologji polskiej", jak go słusznie nazwano.

Równocześnie występował w obronie praw języka polskiego tak gorąco i skutecznie, jak może nikt drugi z Polaków w całej dobie porozbiorowej, o unarodowienie i zreformowanie szkolnictwa galicyjskiego.

Wybrany rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1861 w mowie rektorskiej napiętnował germanizacyjną politykę rządu. Mowa ta znakomitego uczonego wywarła ogromne wrażenie. Rząd austrjacki zemścił się na nim w ten sposób, że w r. 1865, nie spytawszy się uniwersytetu, samowolnie spensjonował tego uczonego, o głośnem imieniu europejskiem.

Ale absolutyzm i z nim centralistyczna polityka germanizacyjna Austrji już konały. Klęska Austrji pod Koeniggraetz w r. 1866 obaliła system staroaustrjacki. Nastała era konstytucyjna. Kraje i gminy otrzymały autonomję. Tuż po wojnie prusko-austrjackiej otrzymał Kraków statut autonomiczny w r. 1866 i przystąpił do wyboru pierwszej autonomicznej rady miejskiej i pierwszego autonomicznego prezydenta miasta. Dla ogromnej popularności, jaką dr. Dietl zdobył sobie w Krakowie, a zarazem dla wyrażenia protestu przeciw pozbawieniu go katedry uniwersyteckiej przez rząd austriacki, Kraków wybrał dra Dietla swoim pierwszym prezydentem autonomicznym.

Przez 8 lat był dr. Dietl prezydentem miasta Krakowa (1866—1874). W czasie swej prezydentury położył on pierwsze podwaliny pod rozwój Krakowa z ciasnego miasteczka średniowiecznego w duże miasto nowoczesne. Zapoczątkował on uporządkowanie, asanizację i rozbudowę Krakowa, ugruntowanie jego gospodarki finansowej, budowę gmachów szkolnych i organizację szkolnictwa miejskiego. Czynności swe jako prezydenta miasta przyszło mu rozpocząć od zwalczania cholery, która wtedy wybuchła, zakończyć swą ośmioletnią prezydenturę wypadło mu znowu zwalczaniem tejsamej, ponownie wybuchłej epidemji. Nieśmiertelne zasługi około szkolnictwa polskiego położył ten gorący patrjota nietylko jako prezydent miasta Krakowa, lecz także jako członek galicyjskiego sejmu krajowego i poseł do austrjackiej rady państwa.

Zmarł dr. Dietl 18 stycznia 1878 r. Kraków okrył się żałobą i urządził mu w dniu 20 stycznia wspaniały pogrzeb, w którym wzięły udział wielotysięczne tłumy ludności. Jego nazwiskiem Kraków nazwał wielką ulicę położoną na miejscu dawnego łożyska Wisły i zachował po dziśdzień wdzięczną pamięć o swoim pierwszym prezydencie, jego gorącym patrjotyzmie i jego niepospolitych zasługach.

Ku czci dr. Dietla wydała gmina miasta Krakowa zbiorową księgę pamiątkową p. t. „Józef Dietl, pierwszy prezydent miasta Krakowa, znakomity lekarz, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, patrjota polski. W 50-tą rocznicę śmierci. Kraków MCMXXVIII". Wspaniale wydana w drukarni Anczyca księga ta „in folio", ozdobiona sześciu reprodukcjami portretów dra Dietla z różnych lat i mnóstwem ilustracyj ówczesnych, zredagowana została przez prof. dra Władysława Szumowskiego i zawiera następujące rozprawy, które razem składają się na wyczerpującą monografję: Prof. dr. Wład. Szumowski: Józef Dietl (1804—1878). Dr. Adam Chmiel: Józef Dietl jako prezydent miasta Krakowa (1866—1874). Prof. dr. Adam Wrzosek: Młodość Józefa Dietla. Prof. dr. Leon Wachholz: Klinika lekarska Uniwersytetu Jagiellońskiego przed Dietlem i za Dietla. Prof. dr. L. Korczyński: Dietl jako balneolog. Dr. Adam Chmiel: Dietl jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dr. Henryk Barycz: Dietl w walce o unarodowienie i zreformowanie szkół galicyjskich (1860—1866). Dr. Edward Szczeklik: O poglądach Dietla na upust krwi w zapaleniu płuc. Prof. dr. Wład. Szumowski: Dietl a Szczawnica. Władysław Gajewski: Badania Dietla nad chorobą zwaną kołtunem.

Zbiór powyższych prac odzwierciadla całokształt życia, prac i zasług wielkiego uczonego, gorącego i odważnego patrjoty, reformatora medycyny, śmiałego burzyciela przesądów.

Emil Haecker.

---

tajemnicę swego pochodzenia lub wskazał skarb. A mnie również, gdym wracał od korepetytora, przytrafił się wypadek! Idę sobie, uważasz, idę... Idę sobie i idę.

— No? — niecierpliwie przerwała Marusia. — Cóż ty tak wciąż idziesz i idziesz...

— Przecież nie odrazu przebiegłem. Powolutku szedłem. Powolutku szedłem. Naraz, na rogu jakiejś ulicy... zapomniałem już jakiej... patrzę, stoi powóz i trzej wspaniale ubrani panowie włoką do powozu damę z zawiązanemi oczyma i kneblem w ustach.

„Łotry!" — zagrzmiałem — „Zostawcie waszą ofiarę!" Wyskoczyli wówczas jeszcze dwaj wspólnicy, wyciągnęli z pochew szable i zaczęli mnie rąbać... Straciłem przytomność. Dobry drwal znalazł mnie, ułożył na wózku i przywiózł do domu...

— Czekaj, — chytrze spytała Marusia. — Przecież to dziś było?

— No, więc cóż z tego, że dziś!...

— Gdzież są twe rany, gdzie krew?

— To, wiesz, były takie rany... suche.

— Co to znaczy — suche? Ebała je osuszyłeś czy co?

— Wiesz, może lepiej weźmiemy się do czego innego — zaproponował Boria, pragnąc zakończyć niemiłą dla siebie rozmowę. — Te przygody — to dureństwa. Wiesz, co zamierzam? Wymyślę [illegible]

— Bor'ka! — klasnęła w dłonie Marusia, przyczem szare jej oczy wyrażały przerażenie. — Bor'ka! Czyś ty się zbzikował!? Przecież to grzech!

— Dlaczego grzech? Wymyślę swoją religję i będziemy oboje w nią wierzyć, a potem ty namówisz swoje córeczki, a ja swych synków — i wszyscy będziemy wierzyć... Będziemy za to znani: „Kto wymyślił tę religję? — Borys i Marja Skobcowowie!".

— A więc, nie będziemy już chodzić do cerkwi?

— Co? Nie, dlaczego... Zrzadka można tam chodzić na wszelki wypadek. A wogóle... Będziemy czcić dąb!

— Jakto, dąb? Jaki?

— Zwykły. Czytałem niedawno, że grunt — to przyroda, a że Bóg to... taka... umowa... A więc, uważasz, stwarzam sobie nową religję...

— Doprawdy, Bor'ka, nie boisz się? (w oczętach jej zamarł strach i skryte uwielbienie dla groźnego, przezwyciężającego wszystkie przeszkody brata). A czy będą tam modlitwy?

— Będą. Zaraz ułożę modlitwę do dębu.

— Dębowa modlitwa, — niespodzianie powiedziała Marusia i roześmiała się.

— Boże, jakie te dziewczęta są wstrętne. — skrzywił się Boria. — A ja naumyślnie wezmę i ułożę modlitwę do dębu!

— Wziął ćwiartkę papieru i krzywiąc się wskutek niewygodnej pozycji, zaczął pisać:

— Nowa religja Bor. Skobcowa. Modlitwa do dębu. „O potężny i przepiękny... Na niebie, na lądzie i na morzu"...

— Cóż to — zauważyła Marusia, patrząc przez ramię na papierek. — Ściągnąłeś zakończenie z katechizmu.

— Zrozum, że trzeba to jeszcze opracować...

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne

UCHWAŁY NIEMIECKIE W SPRAWIE ROKOWAŃ GENEWSKICH

W wyniku obrad komisji spraw zagranicznych Reichstagu, w której dyskutowano nad sprawozdaniem kanclerza o przebiegu rokowań genewskich, przyjęto według doniesienia biura Wolffa rezolucję, zgłoszoną przez niemiecką partję ludową, centrum, bawarską partję ludowa, socjalistów, demokratów i partję gospodarczą, wyrażającą podziękowanie komisji spraw zagranicznych dla delegacji za jej prace, komisja wyraża jednak równocześnie ubolewanie, że w dwóch najważniejszych dla Niemiec: w sprawie Nadrenji i w kwestji powszechnego rozbrojenia nie zaznaczył się taki postęp, jakiego spodziewano się w Niemczech ze względów jurystycznych i politycznych. Komisja zwraca się do rządu z prośbą o dalsze oddziaływanie w kierunku szybkiego i zadawalniającego rozwiązania obu tych zagadnień. Poza tą rezolucją zasadniczą komisja przyjęła również rezolucję specjalną w sprawie mniejszości, treści następującej: „Komisja spraw zagranicznych Reichstagu daje wyraz swojej trosce co do rozwoju sprawy położenia mniejszości. Komisja wzywa rząd Rzeszy, aby występował w Lidze narodów za poświęceniem większej uwagi i troski tak doniosłemu zagadnieniu, jak sprawa ochrony mniejszości".

TREŚĆ POROZUMIENIA MORSKIEGO FRANCUSKO - ANGIELSKIEGO

„Echo de Paris" ogłasza treść trzech not, poprzedzających zawarcie francusko - angielskiego porozumienia morskiego. Nota angielska z 28-go czerwca br. oświadcza, że rząd angielski skłonny jest przyjąć myśl francuska, dotyczącą ograniczenia jedynie pojemności okrętów wojennych, zaopatrzonych w armaty więcej niż 6-calowe. Nota francuska z 20 lipca oświadcza, iż Francja wołałaby, aby Anglja przyłączyła się do kompromisowej propozycji francuskiej, przedstawionej komisji przygotowawczej w lutym 1927 roku, dotyczącej ograniczenia krążowników o pojemności 10 tysięcy ton i łodzi podwodnych powyżej 600 ton. Dalej nota proponuje, aby propozycja francusko-angielska zakomunikowana została Ameryce, Włochom i Japonji oraz domaga się kontynuowania współpracy nawet po ewentualnem nieprzyjęciu tych propozycyj przez wspomniane państwa. — Wreszcie odpowiedź angielska z 28 lipca wyraża powątpiewanie w wartość rozróżniania łodzi podwodnych pod względem ich pojemności na łodzie powyżej i poniżej 600 ton. W tejże nocie podano program ograniczenia zbrojeń morskich jako następstwa ewentualnego porozumienia. Z początku Ameryce, Włochom i Japonji zakomunikowany został jedynie ten punkt noty i dopiero na skutek żądania Ameryki udzielenia bliższych wyjaśnień, przesłano treść tych trzech not.

ROSJA PRZYSTĄPIŁA DO PAKTU KELLOGA

W Waszyngtonie otrzymano oficjalne zawiadomienie o przystąpieniu Rosji sowieckiej do antywojennego paktu Kellogа.

Proces przeciw studentom

Rostow nad Donem, 5 października (PAT). Rozpoczął się tu proces organizacji kontrrewolucyjnej, złożonej ze studentów instytutu rolniczego. W skład organizacji wchodzili synowie byłych oficerów, urzędników i duchownych. Tajność tej organizacji, mającej na celu szerzenie działalności kontrrewolucyjnej przeciwko ustrojowi sowieckiemu, była utrzymywana pod groźbą kary śmierci, której podlegać miał nietylko każdy, ktokolwiek zdradzi istnienie organizacji, lecz także każdy z członków, opuszczający szeregi organizacji. Jeden z członków organizacji, który z niej wystąpił, został już zabity.

Zapłata za ewakuację Nadrenji

W myśl wstępnych rokowań w Genewie mają zainteresowane mocarstwa: Francja, Anglja, Włochy, Japonja i Belgja wspólnie z Niemcami ustanowić komisję, która zajmie się omówieniem warunków, na jakich wcześniejsze opróżnienie Nadrenji mogłoby nastąpić. Komisja taka nie została jeszcze powołana, a mimo to we Francji już zaczęli radzić nad rozwiązaniem tej sprawy, a to — wedle ostatnich doniesień — na posiedzeniu Rady ministrów na podstawie referatu Brianda, z którym Poincare się zgodził.

Problem opróżnienia Nadrenji stał się, jak ogólnie przewidywano, problemem reparacyjnym tj. Niemcy chcą zapłacić za wcześniejszą ewakuację, Francja zaś na przyjęcie zapłaty się zgadza. Chodzi o to, ile Francja żąda i ile Niemcy gotowe są zapłacić. Wedle wersji głoszonej przez jeden z dobrze poinformowanych dzienników paryskich rząd francuski chce stworzyć „junctim" między swemi pretensjami z tytułu reparacji a swem obdłużeniem wobec Ameryki i Anglji. Dług ten, zwany długiem międzysojuszniczym, wynosi: wobec Ameryki 1.7 miljarda dolarów a wobec Anglji 223 miljony funtów — razem 11.5 miljarda marek w złocie. To byłaby jedna strona rachunku francuskiego. Druga strona zawiera żądanie zwrotu sum wydanych dotąd przez Francję na odbudowę zniszczonych okolic w kwocie 90 miljardów franków — obie pretensje razem wynoszą około 25 miljardów marek w złocie.

Francja żąda zatem, aby wysokość reparacji została ustalona na 30 miljardów marek w złocie tj. o 5 miljardów wyżej swych pretensji względnie wydatków. Chodzi prawdopodobnie o to, aby mieć sumę do — targowania się, gdyż trudno przypuścić, aby Niemcy na pierwszą ofertę odrazu bez targów się zgodzili.

W zasadzie Niemcy chcą zapłacić i to nietylko dla odkupienia zniesienia okupacji, ale też z racji, że chcą wiedzieć, ile wogóle z tytułu reparacji mają zapłacić. Plan Dawesa, wedle którego w r. 1914 sprawę reparacyjną prowizorycznie uregulowano, przewidywał płacenie rat rocznych (od 1929 r. po 2.5 miljarda marek) bez ustalenia pewnej określonej sumy. Na zmianę tego planu tj. na określenie całej wysokości reparacji nalega też Parker Gilbert i to właśnie głównie wpłynęło na Francję, która przedtem o zmianie planu Dawesa nie chciała słyszeć.

Niemcy dotychczas nie oświadczyły się, czy przyjmują żądanie Francji jako podstawę do rokowań. Można jednak przypuścić, że przyjmą je, albowiem we wszystkich dotychczasowych rozmowach na temat reparacyj wymieniana była suma 30—32 miljardów marek jako żądanie mające się Niemcom postawić. Jedna tylko rzecz jest niejasna, mianowicie czy żądana przez Francję suma 30 miljardów ma być przeznaczona dla Francji wyłącznie czy dla wszystkich państw mających w spłatach reparacyjnych udział. W spłatach tych Francja partycypuje udziałem w wysokości 55%, chodzi więc o to, czy 30 miljardów dla Francji samej czy 55% z tej sumy tj. 16.5 miljarda dla Francji, reszta zaś dla innych zainteresowanych.

To są jednak rzeczy drugorzędne. Główną rzeczą jest, że rokowania nadreńskie zaczynają przechodzić z fazy przygotowawczej do fazy realizowania się i że z załatwieniem tej sprawy zniknie jeden z głównych powodów uniemożliwiających pacyfikację Europy. W rokowaniach tych, względnie w zrealizowaniu powziętych uchwał decydujący głos będzie miała Ameryka. Dziś stosunki światowe są takie, że bez Ameryki o zrealizowaniu wiekszych sum niema mowy. A 30 miljardów czy nawet o kilka mniej to nie bagatela. Niema naturalnie mowy, aby Niemcy były w stanie taką gotówkę wypłacić, plan jest inny: Niemcy mają dać bony zabezpieczone na swych kolejach, hipotekach itd., bony te mają być sprzedawane stopniowo na giełdach amerykańskich, a uzyskana stąd gotówka przelana do kas państw mających udział w reparacjach.

Czy jednak Ameryka dopuści do tak olbrzymiej transakcji? Giełda jest wprawdzie wolna, ale znaną jest rzeczą, że wszystkie pożyczki i inne interesa giełdowe na tle międzynarodowem dochodzą do skutku tylko za zgodą rządu i to właśnie jest pytanie, czy Waszyngton tej zgody udzieli. Ameryka bowiem kilkakrotnie oświadczyła, że nie dopuści do „junctim" między reparacjami a długami międzysojuszniczemi, a przecież najnowsza kombinacja francuska na takiem właśnie połączeniu się opiera!

Jak widzimy, trudności w załatwieniu tej sprawy są niemałe. W interesie jednak pokoju spodziewać się należy, że znajdzie się droga wyjścia, że zniknie z Europy to jabłko niezgody: zatarg o Nadrenję, który tak ciężko odczuwamy i nad Wisłą.

Z życia robotniczego

—o—

GROŹBA ZATARGU W KOPALNI „TESPY" W KAŁUSZU

Bratni nasz organ lwowski „Dziennik Ludowy" doniósł o poczynaniach sanacji, która pod pokrywką akcji przysposobienia wojskowego **organizuje łamistrajkowski związek podoficerów.** Wiadomość ta wywołała zrozumiały odruch klasy robotniczej i związków zawodowych, działających na terenie **Doliny i Kałusza.**)

Związek zawodowy górników w Kałuszu wysłał delegację do dyrekcji kopalni „Tespy", która to kopalnia w 70 proc. jest własnością skarbu państwa, a zarządza nią z ramienia rządu generał Platowski. Delegację przyjął w zastępstwie dyrektora miejscowego inż. W. Rokita, znany na terenie Kałusza z wypadku z komisją, która badała wypadek spalenia w ropie kilku górników i z wielu innych spraw. Przewodniczący związku łamistrajków, tworzonego pod firmą związku podoficerów inż. Rokita oświadczył, że **25 górników zwolniono rzekomo dlatego, że jako młodociani pracować nie mogą pod ziemią, równocześnie przedłożył delegacji listę zredukować się mających 150 robotników.** Delegaci złożyli reprezentantowi kopalni odpowiednią deklarację, następnie odwołali się do zgromadzenia członków związku.

Zgromadzenie odbyło się w niedzielę 30 września br. Jawili się **wszyscy górnicy.** Referował tow. A. Konior, sekretarz związku górników w Borysławiu. Uchwalono rezolucję, w której jednogłośnie wypowiedziano się za obroną każdego górnika, wszystkiemi środkami, stojącemi związkowi do dyspozycji. W wypadku udowodnienia przez dyrekcję konieczności redukcji, redukcja przeprowadzona być może jedynie drogą redukcji dni pracy. Uchwały zgromadzenia zakomunikowała delegacja dyrekcji firmy. Dyrektor Herman uchwały przyjął do wiadomości i oświadczył, że **organizacji podoficerów nie popiera** i żadnego jej członka do pracy nie przyjął, tłumaczył się, że nie działa na własną rękę, polecenie przeprowadzenia redukcji wydał generał Platowski, który powiedział, że **choćby dziesięć miesięcy górnicy strajkowali, redukcja musi być przeprowadzona.** Prowokacyjnie zachowywali się inż. Rokita i p. Łukasik. Uprzednio inż. Rokita przy pertraktacjach z robotnikami zajmował obywatelskie stanowisko, dziś tkwi w szeregach czwartobrygadowców...

Kopalnia „Tespy" jest własnością całego społeczeństwa, wywóz kainitu przyczynia się do poprawy bilansu handlowego, kopalnia ta zarządzana przez państwo, dbać winna o to, by robotnicy traktowani byli sprawiedliwie. — Gdy prywatny przedsiębiorca popiera łamistrajkowskie organizacje, wywołuje to odruch oburzenia, w żadnym wypadku nie wolno dyrekcji kopalni z generałem Platowskim na czele stwarzać pozorów, że tendencyjnie popiera jedną organizację, rzekomo podoficerów, organizację, która przytula każdego, kto tylko godzi się z rolą łamistrajków!

Sądzimy, że zatarg grożący, załagodzony zostanie. Dyrektor Herman, jako fachowiec, generał Platowski jako kierownik, obaj odpowiedzialni wobec władz i społeczeństwa, nie dopuszczą do walki strajkowej, która wpłynie na wstrzymanie wywozu kainitu i niedotrzymywanie umów o dostawę zagranicę — do walki, na której straci i skarb państwa i społeczeństwo.

KRONIKA

Kraków, 6 października.

Dzień Młodzieży Robotniczej i uroczyste otwarcie wykładów TUR

W sobotę i w niedzielę 7 października br. urządza TUR w Krakowie **Dzień Młodzieży Robotniczej** i uroczyste **otwarcie wykładów TUR.** Na program uroczystości składają się: **w sobotę o godz. 6 wieczór** w sali odczytowej TUR (Dunajewskiego 5, III p.) **Zebranie Młodzieży TUR,** zaś o godzinie 7 wieczór w sali na II p. **uroczysta akademja,** na którą złożą się przemówienia prez. TUR tow. **Korolewicza,** delegata Zarządu gł. TUR z Warszawy tow. posła **Zygmunta Piotrowskiego,** delegata OKR i Rady Zw. zaw. w Krakowie tow. **Przybysia,** oraz odczyt tow. red. **Emila Haeckera** pt. **„Teorja i historja socjalizmu".** Podczas akademji odegra **Orkiestra Robotnicza** szereg utworów, jak również **Chór Lutni Robotniczej** odśpiewa pieśni robotnicze. Tow. **Patyna** oddeklamuje „Dzwony" Konopnickiej i „Na pobojowisku" Czorwieńskiego.

W niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się **Zgromadzenie Młodzieży robotniczej** w sali na II p. przy ulicy Dunajewskiego 5. Referaty wygłoszą tow. red. **Wohnout** i r. m. **Kluczka.** Popołudniu na boisku **Legii** odbędą się **zawody sportowe drużyn robotniczych,** a o godz. 7 wieczór w sali teatralnej na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się **otwarcie teatru TUR** przemówieniem dyr. Wł. **Żychowicza,** poczem odegrany zostanie **wodewil K. Krumłowskiego pt. „Królowa Przedmieścia".**

Ceny miejsc na akademję w sobotę 50 i 30 gr., zaś na przedstawienie teatralne w niedzielę od 50 gr. do 2 zł. Sprzedaż biletów w sekretarjacie TUR.

—ooo—

Zjazd historyków i filozofów medycyny w Krakowie

Wczoraj po godz. 4 pop. w auli Uniw. Jagiell. odbyło się uroczyste otwarcie IV. Zjazdu polskich historyków i filozofów **medycyny. Na Zjazd** przybyło liczne grono profesorów krak. wydziału medycznego z dziekanem prof. Ciechanowskim na czele, dalej przedstawiciele uniwersytetów polskich a to prof. dr. **Nussbaum z Warszawy,** prof. dr. **Trzebiński z Wilna,** prof. dr. **Wrzosek z Poznania,** prof. **dr. Fritz ze Lwowa** i wielu innych. Miasto reprezentował wicepr. dr. Schneider. Zjazd otworzy przemówieniem prorektor U. J. dr. Marchlewski, poczem powitał przybyłych przewodniczący Komitetu prof. dr. Szumowski z Krakowa. Zaznaczył on na wstępie, **że zjazd połączony jest z uroczystością ku czci 50-letniej rocznicy śmierci śp. prof. Dietla,** rektora U. J., prez. m. Krakowa. Gmina m. Krakowa zebrała ku czci śp. prez. Dietla część jego prac we wspaniale wydanej księdze, którą prezydjum miasta ofiarowało Zjazdowi.

Prof. Szumowski powołał następnie na przewodniczącego Zjazdu prof. dr. **Wrzoska** na członków prezydjum prof. dr. Nussbauma, prof. dr. Trzebińskiego, prof. dr. Talko-Hryniewicza, na sekretarza prof. dr. Bilikiewicza.

Po przemówieniu prof. Szumowskiego dyr. Chmiel wygłosił odczyt: „Józef Dietl jako rektor U. J.", zaś prof. Wrzosek: „Dietl jako asystent i zastępca profesora historji naturalnej w Wiedniu". Zjazd obradować będzie przez 3 dni, przez cały zaś ten czas otwartą będzie wystawa zbiorów zakładu historji medycyny U. J. na klinice wewn. przy ul. Kopernika l. 15.

—ooo—

UROCZYSTOŚCI W 50-LECIE ZGONU DRA JÓZEFA DIETLA odbędą się dziś rano. O godz. 10 rano odbędzie się staraniem m. Krakowa nabożeństwo żałobne w kościele **Marjackim,** a o godz. 11 rano uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w sali Rady miasta. O godz. 11'45 w auli Uniw. Jagiell. odbędzie się uroczysta akademja ku czci Józefa Dietla w 50-tą rocznicę jego śmierci.

POKAZY GAZOWE. W związku z urządzeniem przez Ligę Obrony przeciwgazowej pokazów gazowych magistrat wstrzymuje wszelki ruch kołowy przez Rynek główny w dniu 6 bm. od godziny 3-ciej do 4'30 popołudniu, oraz w dniu 7 bm. od godziny 2 do 4 popołudniu przez Aleję 3 Maja, począwszy od ul. Wolskiej do ul. Piastowskiej.

WENTA SPOŻYWCZA TOM. W niedzielę 7 października odbędzie się pod arkadami Sukiennic wielka wenta spożywcza. Początek o godz. 11. Losy po 50 gr. Do wygrania drób, króliki, mąka, cukier, wędliny, słodycze, owoce i t. p. Dochód przeznaczony na utrzymanie najbiedniejszych sierót w zakładach Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (TOM).

POGRZEB SP. LUDOMIRA SAWICKIEGO. — Wczoraj o godz. 3 pop. odbył się pogrzeb śp. prof. dr. Ludomira Sawickiego, prof. U. J. i członka korespondenta Polsk. Ak. Umiej. oraz licznych towarzystw geograficznych w Polsce i zagranicą. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby przy ul. Barskiej w Dębnikach. Na czele konduktu jechał rydwan, pełen wieńców, następnie szły szkoły średnie żeńskie z wieńcami, dalej młodzież akademicka, członkowie Tow. geograficznego, krajoznawczego, etnograficznego itd. z wieńcami. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prof. Michalski w otoczeniu kleru. Za karawanem, wiozącym zwłoki śp. prof. Sawickiego, zakrytym wieńcami, **otoczonym pedelami w togach, niosącymi insygnia uniwersyteckie, szli członkowie Uniw. Jagiell. i Polsk. Akad. Umiej.** z prezesem **dr. Rozwadowskim** i rektorem **dr. Kallenbachem** na czele, dalej delegaci szeregu instytucyj naukowych, młodzież akademicka, oraz olbrzymie tłumy publiczności. Za publicznością jechały powozy. W pierwszym **jechała żona Zmarłego z synkiem i dwoma córeczkami, dalej ojciec i matka zmarłego, w następnych dalsi krewni.** Kondukt pogrzebowy przeszedł przez most zwierzyniecki, ul. Zwierzyniecką, Podzamczem na Grodzką ulicę i pod gmachem Instytutu geograficznego U. J. zatrzymał się.

Tu pierwszy przemówił **prof. dr. Romer** ze Lwowa, który żegnał Zmarłego uczonego i podróżnika im. Polsk. Akad. Umiej., Narodowego Komitetu Geografów i Uniwersytetu lwowskiego. **Prof. Masalski z Warszawy** wygłosił przemówienie żałobne im. Polsk. Tow. geograficznego, **prof. dr. Szumowski** imieniem Uniw. Jagiell. i student U. J. p. **Czort** imieniem młodzieży akademickiej. Po przemówieniach chór ks. Rizziego odśpiewał pieśń żałobna, poczem kondukt pogrzebowy ruszył ul. Gertrudy, Potockiego, Lubicz na cmentarz rakowicki, gdzie złożono na wieczny spoczynek nieodżałowanej pamięci śp. Sawickiego, profesora Wszechnicy Jagiellońskiej.

BUDOWA KOLEKTORA I KANAŁÓW. Komisja drogowo-kanałowa i gruntowa krakowskiej Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 3 bm. pod przewodnictwem wicepr. Ostrowskiego uchwaliła celem odwodnienia laboratorjum maszynowego Akademji Górniczej wykonać w ul. Reymonta budowę kanału miejskiego, jak również zatwierdzono projekt i kosztorys budowy kanału m. na placu Kossaka, w ul. Wandy i w części ulicy Grzegorzeckiej w Dz. XIX, przyjęto do wiadomości sprawę wybudowanych kanałów w ul. Masarskiej i na pl. św. Ducha. Również zatwierdziła projekt i kosztorys uporządkowania placu Kossaka. W końcu celem kontynuowania rozpoczętej budowy kolektorów zachodnich i na pokrycie kosztów odwodnienia kościoła Marjackiego, komisja przyznała dodatkowo kredyty.

KLINIKA MEDYCZNA UJ W KRAKOWIE (ulica Kopernika 15) przyjmuje nadal z początkiem nowego roku szkolnego, tj. od 1 października, chorych zgłaszających się w ambulatorjum kliniki codziennie do godziny 8 rano z wyjątkiem niedziel i świąt.

WYSTAWA RĘKOPISÓW I DRUKÓW PRZYRODNICZO-LEKARSKICH OD XIII DO XVI WIEKU W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ otwarta zostanie w niedzielę 7 października o godz. 12 w południe dla członków IV Zjazdu polskich historyków i filozofów medycyny i zaproszonych osób, o godzinie 1 zaś dla publiczności.

Zwiedzać można wystawę w niedzielę 7 października 1928 od godziny 1—2, w dnie powszednie (od dnia 8—13 października) od godz. 12—1, w niedzielę 14 bm. od godz. 12—2. Wstęp 50 groszy. Ilustrowany katalog wystawy do nabycia na miejscu i w księgarni Gebethnera i Wolffa.

WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI przy placu Szczepańskim, które tak olbrzymie zdobyły sobie powodzenie, zostaną za kilka dni zamknięte, gdyż Dyrekcja przygotowuje nowe ekspozycje, na które złożą się wystawy zbiorowe kilku artystów i wystawa bieżąca. Będzie to pokaz znowu niezmiernie interesujący, o którym jeszcze doniesiemy bliższe szczegóły. Z obecnej wystawy zakupiono prócz zakupów do Muzeum Narodowego cały szereg dzieł Hofmana, Skoczylasa, Harland-Zajączkowskiej, Soldingera, Żurawskiego i innych. Frekwencja publiczności wzrasta z każdym niemal dniem, a w niedziele i święta przekracza zawsze tysiąc osób ze wszystkich sfer. Niewątpliwie ostatnie dni trwania obecnej wystawy ściągną jeszcze tych wszystkich, którzy nie mieli sposobności jej widzenia.

WYPADEK PRZY PRACY. Zawezwano pogotowie ratunkowe do Józefy Bałwik robotnicy z Toń, która na budowie domu przy ul. Słowackiego skaleczyła sobie nogę, przyczem na chwilę straciła przytomność. Po zaopatrzeniu przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

WYSTAWA OBRAZÓW W ZWIĄZKU ARTYSTÓW-PLASTYKÓW. W niedzielę 7 b. m. w Związku artystów-plastyków (pl. św. Ducha 5) zostanie otwarta wystawa obrazów przeznaczonych na V losowanie na cel budowy „Domu Artystów“. Wystawa składa się z przeszło stu bardzo ciekawych obrazów następujących autorów: Barabaszówniej, Czerwenki, Czarnowskiej, Chmurskiego, Chlebusa, Chwistka, Dietricha, Dyboskiej Filipkiewicza Mieczysława, Filipkiewicza Stefana, Grossego, Gutowskiego, Gałęzowskiej, Hoffmana, Jakubowskiego, Janowskiego, Klimowskiego, Kryńskiego, Kamockiego, Komorowskiej, Karszniewicza, Kobierskiego, Daniel-Kossowskiej, Leszki, Müllera, Messera, Millego, Niedzielskiej, Pronaszki, Pinkasówniej, Pochwalskiego Józefa, Pieńkowskiego, Rychter-Janowskiej, Rehaka, Stankiewiczówniej, Szwarca, Uziembły, Wodzinowskiego, Żurawskiego. Wystawa otwarta od 10—1 i od 4—7, w niedziele i święta od 11—1. Dla właścicieli deklaracyj wstęp wolny.

Z KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO. We środę 3-go października odbyło się pierwsze posiedzenie pełnego wydziału pod przewodnictwem prezesa Jana Krzyżanowskiego. Na wstępie powitał prezes nowowybranych członków w osobach dr. Brunona Woyciechowskiego i dyrektora Banku przemysłowego Stanisława Nowakowskiego, poczem przedłożył szczegółowe sprawozdanie z czynności za ostatni kwartał, oraz sprawozdanie kasowe. Następnie zawiadomił Wydział, że w ostatnich dniach z ramienia Ministerstwa spraw wewnętrznych, zwiedzał urządzenia Pogotowia inż. Rudolf, który z wielkiem uznaniem wyraził się o organizacji Pogotowia. Wkońcu poruszył prezes sprawę budowy własnego domu, nad którą to sprawą wywiązała się żywa dyskusja. Sprawozdanie lekarskie przedłożył kierownik Pogotowia p. dr. Drozdowski.

OCHRONA STARCÓW. Z powodu budowy trzeciego mostu na Wiśle musi Zakład dla starców żyd. przy ul. Krakowskiej położony, ulec zburzeniu skutkiem czego kilkudziesięciu starców w zakładzie tym utrzymywanych straci nach nad głową. Na ostatniem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia dra Rafała Landaua odbytem, ustalił wydział tego stowarzyszenia wysokość odszkodowania od rządu i gminy m. Krakowa za budynek ten zażądać się mającego. Po otrzymaniu odszkodowania przystąpi krakowska gmina żyd. do budowy nowoczesnego Zakładu dla starców i nieuleczalnie chorych, a całe Stowarzyszenie przejdzie na własność gminy żyd., która już uchwaliła na ten cel zaciągnąć pożyczkę w kwocie 400.000 zł.

AUTO NAJECHAŁO NA ROBOTNIKA. Na ul. Lubicz, szofer auta osob. Nr. 6872 najechał autem na robotnika Jana Śliwę, który wskutek najechania doznał zdarcia naskórka na lewem policzku. Zaopatrzony przez pogotowie został pozostawiony opiece domowej. Za szoferem wszczęto dochodzenia.

OFIARY OSZUSTKI. Marja Gut służąca zam. ul. Topolowa zgłosiła w policji, że przed miesiącem nieznana jej kobieta podająca się za Zofję Łukowską wyłudziła od niej pod pozorem wyrobienia posady w fabryce tytoniu kwotę 200 zł. i garderobę wartości 100 zł. W podobny sposób owa kobieta wyłudziła również od Marji Fita, służącej przy ul. Miodowej l. 2 kwotę 47 zł. i garderobę wartości 67 zł.

ZNOWU WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU DO KSIĘGARNI. Dnia 4 bm. między godz. 13 a 14.45 dostał się nieznany sprawca do sklepu księgarni TSL przy ul. św. Anny l. 5 przy pomocy wytrycha lub podrobionego klucza otworzywszy żaluzje a następnie szufladę biurka jakiemś narzędziem i skradł kwotę 556 zł. 56 gr. Ci sami sprawcy dostali się również przy pomocy wytrycha do wypożyczalni TSL na I piętrze gdzie również otworzyli szufladę biurka jednak nic nie skradli. Dochodzenia w toku.

NIEFORTUNNY WYSTĘP WŁAMYWACZA LWOWSKIEGO. Aresztowano Daw. Nebla l. 21 ze Lwowa, który usiłował włamać się do mieszkania dr. Praecla w rynku głównym 34 jednak spłoszony przez dozorcę tego domu zbiegł w ulicę Wiślną i tam został przez posterunkowego przytrzymany. Według zasiągniętych informacji w policji lwowskiej Nebel jest tam znany jako włamywacz mieszkaniowy pod pseudonimem „Małpa“ i przez tamt. policję poszukiwany. Nebla odstawiono do tut. więzień sądowych.

ARESZTOWANIA. Jan Fraś lat 25 z Woli Duchackiej aresztowany został za kradzież wiktuałów spożywczych z wozu na ul. Wielickiej. Franciszek Klesk lat 32 aresztowany został za kradzież farby i innych przedmiotów z fabryki „Sowa“ przy ul. Płaszowskiej.

OGIEŃ PIWNICZNY. W piwnicy Wincentego Potoka, przy Pl. Groble l. 1 zapaliła się słoma wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

KRADZIEŻ. Anna Potoczkówna zgłosiła w policji, że z ganku mieszkania Dawida Ginziga przy ul. Józefińskiej l. 22 skradziono 2 portjery pluszowe wartości 50 zł.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 8 października o godzinie 5 popołudniu. Na porządek dzienny zgłoszono dziewięć prac. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w tymże dniu o godzinie 6 wieczorem z porządkiem dziennym: czł. W. Klinger: „Obrazy burzy morskiej u Alkajosa: próby rekonstrukcyjne“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

UROCZYSTE POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO (ul. Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 10 października o godzinie 8.15 wieczorem ku uczczeniu pamięci Józefa Dietla; zagai prezes prof. dr. J. Latkowski, a następnie dr. Szczeklik wygłosi odczyt „O poglądach Dietla na upust krwi w zapaleniu płuc“.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę powtórzenie „Kupca weneckiego“ z p. Sosnowskim w roli Szajloka. Jutro na przedstawieniu wieczornem „Gdybym chciała...“ Geraldyego-Spitzera, popołudniu „Pociąg widmo“ Ridleya.

VIII ROBOTNICZY PORANEK MUZYCZNY urządza robotnicze towarzystwo muzyczne „Hejnał“ dnia 21 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Współudział biorą: Zespół symfoniczny RTM, „Lutnia Robotnicza“ pod batutą dra Życzkowskiego, prof. Kopystyński, artyści teatru miejskiego pp.: Barwińska i Dąbrowski, tudzież najmłodsza, nadzwyczaj utalentowana tancerka Irenka Getreu.

TEATR TUR W KRAKOWIE (ul. Dunajewskiego 5). W niedzielę 7 października odbędzie się otwarcie sezonu na nowej scenie, wyposażonej, w miarę warunków lokalnych, we wszystkie możliwe środki techniczne. — Sala została zupełnie odnowiona i artystycznie odmalowana według projektu p. Różańskiego, dekoratora teatru im. J. Słowackiego. Daną będzie K. Krumłowskiego **„Królowa Przedmieścia“**, wodewil w 5 aktach, z okazji 30-lecia premjery. Nowe dekoracje pędzla artysty malarza p. Leitera. Do 1 i 5 aktu użyto motyw dekoracyjny z obrazu M. Pociechy „Stary Zwierzyniec“ owiany sentymentem i poezją zamierających już dawnych przedmieść. Kierownictwo sceny stara się wyposażyć dekoracyjnie i wystawić ten wodewil z całym pietyzmem dla autora i sztuki. Współdziała Orkiestra i Lutnia robotnicza. Reżyseruje p. W. Kolwas. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety na premjerę niedzielną, z uwagi na szereg rezerwowanych miejsc dla zaproszonych gości, należy wcześniej zamawiać przy ul. Dunajewskiego 5 w Sekretarjacie Towarzystwa Uniw. Robotniczego.

TEATR „GONG“ daje rewję w trzynastu obrazach pod nazwą „Daj nam swe serce“. Piosenki p. G. Cybulskiego, recytacje p. Ustarbowskiej tańce baletowe girlsów z Bolciem Kamińskim, efektowne tańce p. Sobotówny i p. Wojnaro, skecze „Hotel pod Giewontem“ w wykonaniu p. Duranowskiej i p. Pilarskiego (jun.), „Czysta robota“ w wykonaniu p. Ustarbowskiej i pp. Fertnera i Gurowskiego, „Florjan-pesymista“ w wykonaniu pp. Leonowicz i Laskowskiego i „Operowe małżeństwo“ w wykonaniu pp. Leonowicz i Nowosielskiego bardzo się podobała publiczności. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

MARYLA GREMO wystąpi **dziś w sobotę**, w Starym Teatrze przed wyjazdem do Ameryki z jedynym wieczorem poematów tanecznych. Bogaty program obejmuje szereg utworów tanecznych do muzyki Lannera, Rachmaninowa, Straussa, Chopina, Offenbacha, Brahmsa, Poldiniego, Griega, Sain-Saensa, Grünfelda i innych. Artystka wystąpi w kostjumach, wykonanych według szkiców Witolda Małkowskiego. Przy fortepianie Dora Greno.

JADWIGA LACHOWSKA, sławna artystka, wystąpi po 3-letniej nieobecności z jedynym koncertem **w niedzielę 7 bm.** w Starym Teatrze. Znakomita artystka wykona oprócz bogatego programu, ogłoszonego afiszami, również słynną arję Rosiny z opery Rossiniego „Cyrulik Sewilski“ w oryginale.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI rozpoczyna naukę gry na fortepianie dnia 8 października o godzinie 5 popołudniu przy ul. Grabowskiego 7, I piętro, gdzie też przyjmuje się dalsze zgłoszenia.

Wykłady TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek, 9 października: tow. dr. **J. Rosenzweig**: „Ustrój samorządów w Małopolsce“ (z cyklu: „Gospodarka miejska“).

Czwartek 11 października: tow. red. **E Haecker**: „Utopje i ruchy socjalistyczne w dawnych wiekach aż do Wielkiej Rewolucji Francuskiej“ (z cyklu: „Dzieje socjalizmu“).

Sobota, 13 października: tow. **Korelewicz**: „Polityczni pisarze XVI wieku“ (z cyklu: „Historja literatury politycznej“).

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 października.

Dziś o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu prezydjum Rady ministrów rozpoczęła obrady **komisja budżetowa** Międzynarodowego Biura Pracy.

O godzinie 1 popołudniu p. premier **Bartel** przyjął prezesa Rady administracyjnej Biura **Artura Lafontaina** i dyrektora Biura tow. **Alberta Thomasa.**

O godzinie 6 popołudniu nastąpiło uroczyste **otwarcie 42 sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.**

W niedzielę przyjmie u siebie prezydent Rzplitej Radę administracyjną M. B. P. na podwieczorku.

—ooo—

Łódź pod znakiem strajku

Dotąd stanęło do strajku 90 tysięcy robotników

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 5 października.

Rozpoczęty wczoraj na wezwanie klasowych związków zawodowych strajk robotników łódzkiego przemysłu włókienniczego **objął do chwili obecnej około 90 tysięcy robotników.**

Cała Łódź jest pod wrażeniem olbrzymiego strajku, który tkacze łódzcy prowadzą o podwyżkę swych **głodowych płac.**

Przebieg strajku jest najzupełniej spokojny. Interwencja czynników rządowych jest spodziewana dopiero w poniedziałek.

Przygotowania na 7 października w Wiedniu

Wojsko i żandarmerja skonsygnowane. — Aresztowania komunistów

Wiedeń, 5 października (PAT). Zaniepokojenie, które dało się zauważyć wśród ludności wiedeńskiej i na prowincji, **zwolna znika.** Panuje ogólne przekonanie, że mimo gorączkowych wysiłków komunistów, dzień 7 października minie tak w Wiener Neustadt jak i w całej Austrji spokojnie. Dziś przedpołudniem usiłowali — jak donosi „W. Allg. Ztg." — komuniści w dzielnicy wiedeńskiej Ottagring **podburzyć robotników bezrobotnych do proklamowania strajku generalnego.** Po zjawieniu się policji tłum natychmiast rozproszył się. Od wczoraj nadchodzą do Wiener Neustadt **liczne transporty wojska i żandarmerji.** Linja demarkacyjna ustalona między stronnictwami będzie **obsadzona wojskiem już w sobotę w południe.** Policja wiedeńska zarządziła na niedzielę **ścisłe pogotowie.** Aby przeszkodzić rozszerzaniu niepokojących pogłosek, zorganizowała wiedeńska dyrekcja policji **osobną służbę sprawozdawczą.** „Arbeiter Zeitung" wzywa dziś robotników wiedeńskich, aby **nie wyjeżdżali w niedzielę do Wiener Neustadt.** Władze policyjne w Wiener Neustadt **aresztowały dziś 10 komunistów pod zarzutem „zdrady stanu".** Między aresztowanymi znajdują się: członek centralnego komitetu partji komunistycznej w Austrji **Koplenik,** znany z udziału w rozruchach z dnia 15 lipca 1927 roku.

Parlament austrjacki obraduje obecnie nad projektem rządowym **w sprawie reformy ustawy o ochronie lokatorów.** Obrady toczą się **spokojnie.** Socjaliści nie stosują obstrukcji technicznej. Po ukończeniu pierwszego czytania, co ma nastąpić w dniu dzisiejszym, projekt będzie odesłany do osobnej komisji.

ROZMAITOŚCI

PROCES PRZECIWKO TRZEM OFICEROM: emerytowanemu kapitanowi Floreckiemu, kpt. rez. Walterowi i porucznikowi Lewandowskiemu w sądzie wojskowym w Warszawie został zakończony. Według orzeczenia biegłych, oskarżeni narazili skarb państwa na stratę 50 tysięcy złotych. Pełnili oni służbę w warsztatach amunicji specjalnej na forcie „Legionów". Zarządzona onegdaj wizja lokalna dała wynik nieprzychylny dla oskarżonych. Stwierdzono, że zarzucany im fakt wrzucenia do kasy pieniędzy przed zjawieniem się komisji mógł mieć miejsce, pomimo, iż kasa była opieczętowana, gdyż sznurek od nałożonej pieczęci był o tyle długi, że mogli oni dokonać tego przez uchylone drzwiczki kasy, nie naruszając pieczęci. Nadto stwierdzono, że ogródek rządowy, z którego uprawy czerpali oni, jak twierdzili, swoje dochody, zajmuje nie pięć morgów tylko dwie. Po przemówieniu prokuratora kpt. Hrowskiego i mowach obrońców adwokatów Drobniewicza, Kawczaka i Antoniego Landaua, przewodniczący major Doktorowicz-Hrebnicki, ogłosił zakończenie przewodu sądowego. Wyrok zostanie ogłoszony za tydzień.

KRWAWE ZAJŚCIE W KAWIARENCE. W małej kawiarence w Warszawie przy ul. Wielkiej, gdzie zbierają się często wszelkiego rodzaju męty społeczne, rozegrała się onegdaj około północy krwawa rozprawa nożowa. Przy jednym ze stolików siedział w towarzystwie kobiety 28-letni Edward Woźniak, opodal zaś siedziało towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn i kobiety. Jak się okazało byli to: Eugenjusz Kosmólski, znany policji recydywista-włamywacz, jego żona oraz kolega „po fachu" Stanisław Dusznikiewicz. Dobrana trójka hultajska była dobrze podniecona alkoholem. W pewnej chwili Dusznikiewicz i Kosmólski zaczęli wysyłać pod adresem Woźniaka i jego towarzyszki grubiańskie epitety. Wywiązała się kłótnia, a następnie bójka, w czasie której poszły w ruch butelki, rzucane wprawnemi rękami Dusznikiewicza. Nagle ten ostatni wraz z Kosmólskim rzucili się na przeciwnika i zadali mu nożem kilka ciosów w głowę. Pobity, cały okrwawiony, zwalił się na ziemię. Niezwłocznie zjawiło się pogotowie i karetka pogotowia, którego lekarz stwierdził 2 rany cięte głowy, ranę ciętą twarzy i wybicie zęba. Sprawców pobicia policja aresztowała.

SZCZEGÓŁY RABUNKOWEGO NAPADU NA LISTONOSZA W GRUDZIĄDZU. Zuchwały napad rabunkowy, dokonany dnia 3 bm. na listonoszu Świerkowskim, o czem już donosiliśmy, wywołał w całem mieście ogromne poruszenie oraz współczucie dla napadniętego, który pełni od lat 37 służbę na poczcie. Jest to już drugi tego rodzaju napad wśród białego dnia. Przed paru bowiem tygodniami napadło kilku opryszków na ul. Ogrodowej na funkcjon. monopolu spirytusowego — E. Żenilo, z których jeden obezwładnił Ż. uderzeniem w głowę i wyrwał mu tekę z zawartością 6.700 zł. Młodocianych złoczyńców, którzy łup pomiędzy siebie podzielili, udało się po dłuższem śledztwie przyłapać i oddać w ręce sędziego śledczego. Napadu na listonosza Ś. dokonali Bronisław Lindenau (lat 20) i jego przyjaciel D., który zbiegł. Lindenau, były urzędnik pomocniczy przy magistracie, odsiedział niedawno dziewięćmiesięczną karę za kradzież względnie podrobienie klucza do szafy żelaznej, przeznaczonej na przechowanie ważnych dokumentów wojskowych. Urządzając 3 bm. napad na Świerkowskiego, ustawili się sprawcy w pobliżu poczty, a widząc, że listonosz wchodzi do kamienicy przy narożniku ul. Sienkiewicza, pobiegli za nim: jeden uderzył go na schodach I-go piętra młotkiem kilkakrotnie w głowę, raniąc niebezpiecznie, drugi opryszek porwał pieniądze na 16.000 złotych w banknotach. Po dokonanym napadzie wybiegli zbrodniarze w takim pośpiechu na ulicę, że zwrócili na siebie uwagę przechodniów, którzy natychmiast udali się w pościg za nimi. Jeden z opryszków zginął w tłumie ulicznym, Lindenaua przytrzymano po długiej gonitwie i oddano w ręce policji. — Podczas pościgu porzucili zbrodniarze młotek i wszystkie zrabowane pieniądze. Bandyci przystąpili do wykonania zbrodni według dobrze obmyślonego planu. Napad urządzili w dniu targowym w najbardziej ożywionej części miasta, by w tłumie ułatwić sobie ucieczkę. Jako ofiarę zbrodni wybrali 58-letniego Świerkowskiego w nadziei, że ten najmniejszy stawi im opór. Świerkowski, którego odwieziono do lecznicy miejskiej, odzyskał przytomność i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

UMYSŁOWO CHORY SĘDZIA PRZYSIĘGŁY. W sądzie berlińskim zdarzył się sensacyjny wypadek w czasie rozpatrywania sprawy stenotypistki nazwiskiem Anthony, oskarżonej o zabójstwo posługaczki biurowej. Adwokat zakomunikował sądowi, że jeden z sędziów przysięgłych jest umysłowo chory i jako taki został sądownie ubezwłasnowolniony. Wobec tego cała rozprawa została unieważniona i proces rozpocznie się na nowo.

SPALENIE SIĘ SAMOLOTU. Samolot handlowy, kursujący między Casablancą a Paryżem, który wiózł dwóch pasażerów i pocztę, spadł koło Barcelony i spłonął. Pilot i pasażerowie ulegli zwęgleniu.

Sprawy partyjne

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO

Nowo obrany OKR krakowski ukonstytuował się na posiedzeniu, odbytem 4 bm. pod przewodnictwem tow. senatora Englischa. Wedle propozycyj, przedstawionych przez tow. dra Rosenzweiga, wybrani zostali: przewodniczący tow. poseł dr. Emil Bobrowski; zastępcy przewodniczącego tow. senator Jan Englisch, r. m. Henryk Ziffer i dr. Ryszard Kunicki; sekretarz tow. r. m. dr. Józef Rosenzweig; zastępcy sekretarza tow. Wiesław Wohnout i Jan Rejman; skarbnik tow. Zygmunt Rendel; zastępca skarbnika tow. Ludwik Kustowski.

Do egzekutywy Rady wojewódzkiej PPS wybrani zostali towarzysze: dr. Bobrowski, Englisch, Haecker, Kluczka, Kustowski, Mazur, dr. Muller, Przybyś, dr. Rosenzweig, dr. Szumski, Ziffer; jako zastępcy: tow. Z. Gross, Kowalczyk i Wasserbergerowa.

Okręgowej konferencji partyjnej uchwalił OKR przedstawić na delegatów na kongres partyjny w Sosnowcu następujących towarzyszów: Drozdowski, Englisch, Gross, Haecker, Korolewicz, Kozubkowa, Kustowski, Pankiewicz, Przybyś, Sawicki, Wohnout, Ziffer. Nadto wezmą udział w kongresie krakowscy członkowie Rady Naczelnej PPS tow. dr. Bobrowski, Karton, Klemensiewicz, Packan i dr. Rosenzweig.

Uchwalono uroczyście przyjąć tow. Alberta Thomasa i członków Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy podczas ich pobytu w Krakowie.

TELEGRAMY

—o—

Konferencje na temat budżetu wojskowego

Warszawa, 5 października (tel. wł. Naprzodu). Minister spraw wojskowych marszałek **Piłsudski** przyjął dzisiaj w Belwederze wiceministra spraw wojskowych generała **Konarzewskiego,** zastępcę szefa administracji armji generała **Zarzyckiego** oraz cały **wydział budżetowy** ministerstwa spraw wojskowych. Na konferencji były omawiane **szczegóły budżetu wojska.**

Jutro odbędzie się na ten sam temat konferencja pomiędzy p. ministrem **Piłsudskim** i p. premierem **Bartlem.**

Proces arcybiskupa marjawitów

Warszawa, 5 października (tel. wł. Naprzodu). Dziś, w piętnastym dniu toczącego się w Płocku procesu przeciwko arcybiskupowi marjawickiego ks. Kowalskiemu zeznawał świadek obrony Marjan Piechociński, który oświadczył, że **słyszał iż świadek Osinówna otrzymała 300 zł. od Zarębskiego za złożenie zeznań obciążających arcybiskupa.** Piechociński nie podał jednak nazwisk osób od których słyszał powyższą wersję.

Proces śledzony jest w dalszym ciągu z wielkiem zainteresowaniem przez mieszkańców Płocka i ludność okoliczną.

—ooo—

REKORDY KAWALERYJSKIE

Warszawa, 5 października (PAT). Po czterech dniach biegu rozstawnego dookoła granic Polski, sztafeta wschodnia KOP **przybyła do miejscowości Wielki Las na Polesiu** na pograniczu polsko-sowieckiem, przebywając **w ciągu ostatnich 24 godzin 330 km.** W ten sposób wschodnia sztafeta przebyła już przestrzeń **przeszło 1300 km.** Sztafeta straży granicznej przybyła w piątek o godzinie 7 rano do miejscowości Przybyszowo w powiecie leszneńskim województwa poznańskiego na pograniczu polsko-niemieckiem. Sztafeta ta przebyła w ciągu ostatniej doby około **300 km.**

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W AMERYCE

Wiedeń, 5 października (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że **amerykańskie władze rządowe skonfiskowały w ostatnich tygodniach liczne dokumenty, które są dowodem, iż sowiety uprawiają w Stanach Zjednoczonych rozległą propagandę polityczną** przy pomocy znacznych środków pieniężnych.

Z dokumentów wynika między innemi, że sowiety uprawiały również **propagandę wśród wojsk amerykańskich w Chinach.** Prezydent Coolidge oświadczył, że wobec tej wrogiej propagandy przywrócenie przyjaznych stosunków między Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonemi staje się coraz bardziej niemożliwe.

Przegląd gospodarczy

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 5 października (PAT). Prasa berlińska podaje cały szereg depesz o przyjeździe do Berlina dra Hermesa i posła niemieckiego w Warszawie, p. Rauschera. „Germania" zapowiada, że poseł Rauscher weźmie zapewne udział w posiedzeniu gabinetu Rzeszy, które rozpatrywać będzie sprawę rokowań o traktat handlowy z Polską. Jednocześnie biuro Wolffa podaje obszerną depeszę z Warszawy, streszczającą głosy prasy polskiej, które komentują wyjazd dra Hermesa do Berlina, jako dowód, że **rokowania postąpiły tak daleko, iż możliwe i konieczne stało się określenie definitywne przez stronę niemiecką stanowiska wobec tych rokowań.** Biuro Wolffa dodaje do tej depeszy komentarz, w którym oświadcza, że istotnie pewne zasadnicze zagadnienia traktatu handlowego polsko-niemieckiego i pewne określone wzajemne ustępstwa gospodarcze muszą być wyjaśnione ostatecznie i podróż przewodniczącego delegacji niemieckiej dra Hermesa do Berlina pozostaje w związku z tą kwestią.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., mleko zbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka 1 litr 60—70 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'50—6'80 zł., ser zwycz. 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja świeże szt. 21—22 groszy, jabłka kompot. 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1 zł., gruszki kompot. 1 kg. 40—60 gr., gruszki deser. 1 kg. 0'80—1'20 zł., śliwki węgierki 1 kg. 50—80 gr., orzechy kopa 1'20—1'80 zł., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki szt. 4—6 zł., gęsi szt. 8—10 zł., karp żywy 1 kg. 4'50—4'60 zł., karp na części 1 kg. 4'80—5 zł., szczupak 1 kg. 6—8 zł., lin 1 kg. 5—5'50 zł., leszcz i brzana 1 kg. 7 zł., świnka 1 kg. 5'50—6 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł., ziemniaki 100 kg. 10—12 zł., ziemniaki 1 kg. 14—16 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 15—18 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 40—55 gr., czosnek 1 kg. 1—1'20 zł., kapusta biała w głow. kopa 8—10 zł., kapusta biała w głow. sztuka 15—25 gr., pietruszka 1 kg. 35—40 gr., seler 1 kg. 50—60 gr., pomidory 1 kg. 80—90 gr., fasola szpar. żółta 1 kg. 1'80—2 zł., kalafiory szt. 65—80 gr., ogórki kopa 3—4'50 zł., barszcz 1 litr 35—40 groszy.

Ze sportu

DZISIAJ ZGROMADZENIE CZŁONKÓW RKS „LEGJA". Z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej" odbędzie się dzisiaj o godzinie 5 popołudniu w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro zgromadzenie członków RKS „Legia", na którem tow. M. Statter wygłosi referat na temat znaczenia „Dnia Młodzieży Robotniczej" i jej roli w ruchu wyzwoleńczym proletarjatu. Zarząd klubu uprasza wszystkich członków o punktualne przybycie. Kierownicy sekcyj mają obowiązek zaagitowania tego zgromadzenia.

WYŚCIGI KOLARSKIE W TRZEBINI. Klub cyklistów w Trzebini urządza 7 października okrężne wyścigi kolarskie. Program obejmuje sześć biegów. Interesujący będzie bieg „Asów" czyli najlepszych jeźdźców. Zamiast żetonów klub KCT ofiaruje drogocenne nagrody honorowe. Zapowiedziany jest przyjazd wszystkich najlepszych jeźdźców z województwa krakowskiego, jakoteż z Warszawy i Górnego Śląska. Początek biegów o godzinie 12'30 w południe.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 8 października o godzinie 6 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Z porządkiem dziennym: 1) sytuacja polityczna i gospodarcza, referent tow. poseł **Stańczyk**. 2) tydzień spółdzielczy w Polsce. Upraszamy o punktualne przybycie wszystkich zarządów ze względu na ważność spraw.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. — W poniedziałek 8 października odbędzie się w lokalu związkowym przy ul. Sławkowskiej 6 o godzinie 19'30 zebranie członków związku z następującym porządkiem dziennym: 1) sytuacja gospodarcza, ustawowa i zawodowa, 2) działalność Związku i jego najbliższe zadania, 3) sprawy i wnioski różne. Ze względu na ważność spraw objętych porządkiem dziennym, obecność wszystkich członków konieczna.

ZABAWA TOWARZYSKA ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO „HEJNAŁ" odbędzie się w sobotę 6 bm. o godzinie 9 wieczór w salach Domu Górników przy Alei Krasińskiego L. 16. Zabawa będzie połączona z bogato zaopatrzoną tombolą. Przygrywać będą na zmianę dwa zespoły orkiestralne pod batutą pp. kapelmistrza W. Karasia i Fr. Schaeffera. Bufet doborowy na miejscu. Początek o godz. 9 wieczorem. Na pokrycie kosztów zabawy składa każdy z uczestników 2 zł. a rodzina złożona z 4 osób 6 zł. Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia, po które zgłaszać się należy przy ul. Batorego 3 II p. do p. J. Jasinckówny.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kupiec wenecki".
Niedziela popoł.: „Pociąg widmo" (ceny zniżone); wieczór: „Gdybym chciała..."
Poniedziałek: „Róża" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja „Daj nam swe serce".

KINOTEATRY

Corso: „Czarna Natasza".
Nowości: „Niepotrzebny człowiek".
Promień: „Czerwonoskóry dżentelmen".
Sztuka: „Szpiedzy".
Uciecha: „Mój przyjaciel Harry" (w głównej roli Harry Liedtke).
Warszawa: „Spowiedź przed szturmem".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 7 października

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 17.20: Odczyt: „Ignacy Łukasiewicz, twórca przemysłu naftowego" — wygłosi p. K. Laskowski. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczyt: „Wrażenia z podróży po Francji: ulica Paryża i jego dusza" — wygłosi podpułkownik dr. T. Piotrowski. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

L. 75/28. W. Mielec, dnia 15 września 1928 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Mielcu

rozpisuje niniejszem

WYBORY

Delegatów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Mielcu

które odbędą się w niedzielę dnia 2-go grudnia 1928 roku od godziny 8 rano do godziny 8 (20) wieczór bez przerwy

w okręgach:

1) Mielec a) w lokalu **Pow. Kasy Chorych**, dla ubezpieczonych
b) w lokalu **Magistratu m. Mielca**, dla pracodawców
2) Radomyśl Wielki a) w lokalu **Magistratu m. Radomyśla Wielkiego**, dla ubezpieczonych
b) w lokalu **Magistratu m. Radomyśla Wielkiego**, dla pracodawców
3) Jaślany, w lokalu **urzędu gminnego w Jaślanach**, dla ubezpieczonych
4) Przecław, w lokalu **urzędu gmin w Przecławiu**, dla ubezpieczonych.

Spisy uprawnionych do głosowania wyłożone będą w lokalu Pow. Kasy Chorych w Mielcu od dnia 23 września do 2 października 1928 od godziny 8 do 10 rano i od godziny 5 do 7 wieczór (od 17—19) do przeglądu dla uprawnionych do głosowania. W tym czasie każdy wyborca ma prawo wglądnąć w spisy wyborców swojej grupy i wnieść do Zarządu pisemne, udokumentowane przedstawienie, gdyby żądał wpisania kogoś na listę, lub wykreślenia go z niej.

Równocześnie wzywa się do złożenia list kandydatów, które muszą być doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej do dnia 10 listopada 1928 do godziny 12 w południe, inne nie zostaną uwzględnione. Głosować można tylko na listy uznane za ważne i podane do publicznej wiadomości.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Komisarz Rządowy Powiatowej Kasy Chorych w Mielcu
Eugenjusz Krwawicz wr.

Firm. 198/28
Nr. spłdz. 140.

Zarządza się wpisanie w rejestrze spółdzielni przy firmie „Jedność Spółdzielnia z ogr. odpow. pracowników kolejowych w Starym Sączu", że na walnem zebraniu członków z dnia 26 lutego 1928 w miejsce ustępującego członka zarządu Michała Wiatra wybrano na członka zarządu Stanisława Rejowskiego, zaś w miejsce zmarłego zastępcy członka zarządu ś.p. Antoniego W[illegible]skiego wybrano na zastępcę członka zarządu Jana Orłowskiego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 25 sierpnia 1928.

Urząd Wojewódzki w Łodzi
L. IV. Ob. 10073/8.

Łódź, 3 października 1928.

OGŁOSZENIE.

Henryk Bolesław Cieślak, urodzony 14 lipca 1895 r., syn Wacława i Marjanny, z domu Makrasiak, nauczyciel z zawodu, zamieszkały w Zduńskiej Woli przy ul. Fabrycznej Nr. 4, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to Henryk Bolesław Cieślak na nazwisko Ciesielski.

Urząd Wojewódzki w Łodzi podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 październ. 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewn. zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się.

Za Wojewodę: **Dychdalewicz**,
Naczelnik Wydziału.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.